Nr. 132 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Piątek 13 Czerwca 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia ..... 3·40 zł.
Z odnoszeniem ...... 3·60 „
Z przesyłką pocz. .... 4·20 „
Za granicą .... 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe .... 10 gr.
Nekrologi ...... 26 „
Nadesłane ...... 25 „
Po kronice ...... 30 „
Na 1-szej stronie ... 40 „
Drobne od słowa ... 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny . 50% drożej
Nekrologi do 60 mm o 50% taniej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.956 i 400.402
1 zlp. = 1,800.000 mkp.
Ceny ogłoszeń w złotych polskich obliczone po urzęd. kursie złotego podawanego codz. w „Monitorze"

Grabski, Karpiński i Zdziechowski

Warszawa, 10 czerwca.

Przyszłość gospodarcza, a więc i państwowa, Polski zależy obecnie w dość wielkiej mierze od dwu osobistości — od pp. Grabskiego i Karpińskiego. Ci dwaj postawieni zostali przez los na **biegunie czynu**, który niestety już w tej chwili możnaby nazwać raczej **biegunem bezczynności** — a na **biegun oficjalnej obserwacji, refleksji i krytyk** życie publiczne wysunęło p. Zdziechowskiego, jako generalnego referenta budżetu.

Ten ostatni dobrze odpowiada swemu zadaniu. Jego oświetlenie budżetu reflektorami gospodarczemi dowodzi znawstwa rzeczy i wnikania w głębsze ich przyczyny — a całość nacechowana jest ścisłą objektywnością wobec zjawisk i ludzi, niemniej jak ostrożnością w wysnuwaniu wniosków. I gdyby ci z bieguna czynu mieli słuch wrażliwy na najsłabsze nawet załamanie się tonu i na najcichsze niedopowiedzenie — to taki referat budżetowy, jaki wygłosił poseł Zdziechowski, byłby zapewne czynem twórczym, gdyż pobudziłby niewątpliwie pp. Grabskiego i Karpińskiego... do jak najrychlejszego naprawienia ciężkich zaniedbań.

Niestety, jak niejednokrotnie mogliśmy się przekonać — jeśli nasi, obecnie w finansach decydujący mężowie stanu są wogóle na coś wrażliwi, to przedewszystkiem na wrzawę, podnoszoną z kół, mających za sobą przewagę fizyczną, już znacznie mniej na mowę faktów i sytuacji, a z reguły wcale nie na najgruntowniejsze nawet wywody i na najbardziej rzeczowe argumenty.

Jeżeli prezes Banku Polskiego daje wywiady, w których np. zupełnie identyfikuje gospodarstwo społeczne z finansami i zdradza wogóle rażący brak orjentacji w realnych stosunkach i wymaganiach gospodarczych, to niestety obawiać się musimy, że rzeczowy głos generalnego referenta budżetu nie znajdzie właściwego oddźwięku w zarządzie Banku Polskiego.

Słusznie, jako wielką zaletę i zasługę p. Grabskiego podniósł p. Zdziechowski „brutalność", z jaką p. Grabski zapewnił skarbowi państwa doraźne dochody a tem samem umożliwił reformę walutową. W danej sytuacji istotnie tak należało działać — i to była naprawdę jedyna właściwa metoda. Było to zresztą — powiedzmy szczerze — pod względem technicznym zadanie stosunkowo najłatwiejsze, przez co wcale nie chcemy skwalifikować go jako absolutnie łatwego, ani zdeprecjonować ogromnej zasługi p. Grabskiego. Ale najłatwiejszem było ono dlatego, ponieważ polegało przeważnie na „brutalności" fiskalnej w stosunku do klas posiadających, przedstawiających obecnie u nas, jak wiadomo, stosunkowo bardzo nieznaczną siłę oporu.

Skądinąd jednak już z dalszych wywodów p. Zdziechowskiego jasno wynika, że w wielu z tych kierunków, odnośnie do których sama „brutalność" nie wystarcza, ale trzeba przewidywania na dalszą metę, szybkiego decydowania w delikatnych materjałach, zręcznego dostosowywania się do potrzeb chwili, umiejętnego wiązania różnych elementów gospodarczych, łagodzenia sprzeczności interesów i śmiałego przeciwstawiania się hasłom klasowo-demagogicznym w imię interesów ogółu — tam **rząd obecny w zakresie gospodarczym nie dopisał i obciążył swoją kartę licznemi niebezpiecznemi zaniedbaniami.**

P. Zdziechowski jest ostrożnym politykiem i jako generalny referent budżetu starający się o zaufanie całej Izby, niesłychanie oględnie wypowiada swoje refleksje, odbierając im właściwie charakter krytyki. Innym jednak wolno ze słusznych uwag p. Zdziechowskiego wyciągnąć otwarcie logiczne wnioski.

Oto rząd, który przeprowadził reformę finansową doraźną, zabezpieczając równowagę budżetu efektywnie na pierwsze półrocze 1924 a na papierze także i na drugie półrocze tegoż roku i który przeprowadził reformę walutową kompletnie, dokonał tych obu wielkich dzieł, jakgdyby pod kloszem, zbyt mało dbając o ich związek z życiem gospodarczem i nie troszcząc się dostatecznie o gruntowną reformę gospodarczą, której Polska niezbędnie potrzebuje. W tem właśnie tkwi **niebezpieczeństwo dla trwałości reformy finansowej** a więc i walutowej — niebezpieczeństwo, które jeszcze w tej chwili można usunąć, o ile rząd zdobędzie się na niezbędną jasność poglądu i na energję, tym razem nic nie mającą wspólnego z brutalnością fiskalną.

Nie z tego płynie **groza obecnej sytuacji,** żeśmy przeprowadzili reformę finansową i walutową, z któremi nie wolno było dłużej zwlekać — ale **z tego, żeśmy równocześnie zaniedbali należytego odżywiania organizmu gospodarczego** środkami obiegowemi i kredytem, nie mówiąc już o gruntownej przebudowie warsztatów i metod pracy oraz zasad polityki gospodarczej, która to przebudowa, tak piekąca po sanacji waluty, dotąd właściwie się nie rozpoczęła.

Roger Battaglia.

—oo—

Expose premjera Grabskiego

Warszawa, 11 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wypowiedział premjer i minister skarbu p. **Grabski** obszerne ekspose.

Stwierdziwszy na wstępie doniosłą rolę, jaką równowaga budżetowa odegrała dla naszego życia państwowego i podkreśliwszy, że musimy otoczyć ją jak największą opieką, aby jej nie stracić, — zauważył premjer, że dla jej osiągnięcia Sejm zarówno w r. z., jak i na początku b. r. dał rządowi **niezmiernie cenne atuty,** którymiby jednak rząd nie zdołał dojść do celu, gdyby Sejm ze swojej strony również stałem i konsekwentnem traktowaniem wydatków i dochodów nie dał możności osiągnięcia tego wyniku.

Z kolei min. Grabski analizuje **wyniki akcji sanacyjnej,** przyczem stwierdza, że najcenniejszą i najmocniejszą zdobyczą naszą jest **nowa waluta. Została ona zagwarantowana takiemi czynnikami, które poza równowagą budżetową stanowią dla niej bardzo silną rezerwę, silniejszą, niż się spodziewaliśmy.** Nasza obecna waluta spotkała się od samego zarania **z wielkim sceptycyzmem.** Mówiono, że nie jest do wiary, aby złoty stać mógł wyżej od franka szwajcarskiego. A jednak stoi i **niema żadnej podstawy do obaw co do niego,** gdyż rezerwy, które mają strzec jego stałości, zostały istotnie doprowadzone do niezmiernie wielkich rozmiarów. Zapas walut obcych dochodzi obecnie do 186 miljonów złotych, a razem z pożyczką włoską do 230 miljonów złotych.

Następnie premjer zajmuje się zagadnieniem, **czy życie gospodarcze weszło już na normalne** tory i czy nie kryje w sobie niebezpieczeństwa dla równowagi budżetowej a nawet dla nowej waluty. Na wyższe pytania stwierdza, że w tym względzie **reforma waluty wytrzymała wszelkie próby. Przewidziana zwyżka cen wogóle zawiodła, a nawet daje się zauważyć nieznaczne potanienie.** Nie znaczy to bynajmniej, aby w naszem życiu gospodarczem **nie było pewnych niedomagań. Premjer Grabski** wskazuje, **że w okresie reformy walutowej** zarówno w **Czechach, jak i w Niemczech obserwowano kryzys.** Był więc on spodziewany i u nas. Najwybitniejszem znamieniem kryzysu gospodarczego jest wzrost liczby bezrobotnych, następnie liczba upadłości, wreszcie wyczerpywanie się zdolności płatniczej ludności i wyczerpywanie się zapasu walut. O ile z powyższego punktu widzenia spojrzy się na nasze życie gospodarcze, to należy stwierdzić, że liczba bezrobotnych w maju z. r. wynosiła 112.000, w grudniu z. r. 61.000, w kwietniu br. 109.000, w połowie maja 84.000, wpoczątku 95.000. Odpowiednie pozycje dla stosunków w Czechosłowacji wynosiły przed stabilizacją waluty 55.000, zaś w ciągu r. 1922 — 225.000. W Niemczech liczba bezrobotnych ze 169.000 wzrosła do 1,112.000. Zaobserwowany wzrost bezrobocia w Polsce pozostaje w związku **z pewnym kryzysach w centrach przemysłowych, górnośląskich, białostockich i łódzkich.** Sytuacją w tych 3 okręgach rząd **poważnie się zajmuje.** Dla G. Śląska mianowicie zostały poczynione **zamówienia kolejowe i przyznane fundusze na pomoc dla bezrobotnych.** Dla okręgu białostockiego **rząd dał zamówienia wojskowe.** Widzimy więc z tego, że **nie można mówić o wielkim kryzysie, tem bardziej, że równocześnie zmniejsza się liczba bezrobotnych w województwach kieleckiem, krakowskiem i na kresach.**

Z kolei premjer przechodzi do omówienia kwestji **kryzysu gospodarczego,** osłabienia siły podatkowej, przyczem jako wskaźnik przyjmuje wpływy podatków pośrednich, z monopoli i opłat, które wykazują niejako co miesiąc siłę płatniczą ludności. Odpowiednie pozycje wynoszą: wpływy z tych źródeł w styczniu br. wynosiły 14 milj zł., w maju wzrosły do 34 milj. **Twierdzenie więc o osłabieniu siły płatniczej ludności jest bezpodstawne, jak również nie da się stwierdzić kryzys na podstawie upadłości.** Co do ostatniej kwestji, premjer oświadczył, że wzrosła coprawda liczba protestowanych weksli, ale przybrało to charakter operacyj finansowych.

Również neisłuszną **okazała się obawa, że bilans handlowy znacznie ucierpi.**

W dalszym ciągu swjego przemówienia premjer Grabski wskazuje **na duże niedomagania naszego życia gospodarczego, na nierównomierność cen i drożyznę kredytu i zauważa, że pomimo taniości produktów rolnych mamy wysokie ceny żywności, co z kolei powoduje drożyznę produkcji.** Jednak przyczyny tej dysproporcji, jaka zachodzi między cenami za produkcję rolną a przemysłową, nie są spowodowane reformą walutową. Podobne zjawisko daje się zaobserwować w państwach ościennych a nawet w Amerycе. Tu premjer zauważa, że stoimy wobec głębokiego zjawiska, jakie się daje zauważyć na całym świecie, **a wyjścia należy szukać nie w podrożeniu produktów rolnych, lecz w potanieniu produktów przemysłowych.** W tym kierunku rząd poczynił szereg kroków.

W związku z wysuwanem zdaniem **otwarcia granic dla wywozu płodów rolnych premjer zauważa, że otwarcie to nie może mieć miejsca** do chwili, gdy chleb u nas będzie droższy, niż gdzieindziej. Prócz tego dał się zaobserwować stały **wzrost cen kosztów utrzymania. Ten wzrost musi być zatamowany, a otwarcie granic w tych warunkach byłoby zabójstwem dla sanacji.** Z kwestją stawek eksportowych pozostaje w ścisłym związku kwestja ceł importowych, które, jak stwierdza premjer, są zbyt protekcyjne.

Niesłusznie jest złączona z kwestją drożyzny **kwestja taryf kolejowych,** gdyż kolej obecnie dopiero dąży do normalnego zabezpieczenia swojego istnienia o własnych siłach.

Przechodząc do kwestji **polityki socjalnej,** premjer oświadczył, że **programu polityki socjalnej nie wysuwał,** gdyż podejmując się sanacji, zastrzegł sobie, aby **wszystkie zdobycze socjalne były poszanowane i aby sanacja skarbowa w masach ludności nie zostawiła nawet cienia.**

Następnie minister skarbu przechodzi do spraw **kredytu** i twierdzi, że błędnem jest mniemanie, iż **nacisk podatkowy przekroczył normę** i że zmniejszy się go po wyjściu z okresu sanacji. Zmiana o tyle nastąpi, że zmniejszy się nie jego wysokość, lecz formę. Z powyższego widać, że **rozwiązania kwestji kredytu nie trzeba szukać w drodze zniżenia podatków.** Tu premjer analizuje politykę emisyjną Banku Polskiego i wskazuje na stały **wzrost naszego obiegu,** który z sumy 75 miljonów zł. w październiku r. z. doszedł do sumy **439 miljonów zł. w dniu 3 czerwca br.** Ilość znaków obiegowych pozostaje w związku z tem pokryciem. Tu premjer stwierdza, że na podstawie statutu Banku Polskiego **moglibyśmy powiększyć obieg do 1.100 miljonów zł., zachowując pokrycie 30 procent.** Jednak biorąc pod uwagę okoliczności szczególne w obecnem stadjum sanacyjnem, **zachowywać będziemy dla złotego 60 proc. pokrycia.** Jednak sprawa kredytu nie zależy tylko od banku, czy od rządu. **Przemysł ma możność uzyskania kredytu drogą kredytu towarowego.**

Jesteśmy świadkami wielkiego kryzysu kredytowego, przyczem szczególnie w krytycznym stanie znajduje się przemysł rolniczy. Premjer następnie stwierdził, że krytyczny stan naszego kredytu wymaga nie tyle oddziaływania aparatu rządzącego na tę sprawę, lecz wpływa na to też gospodarczy tok ogółu spraw państwa, oraz przytacza dotychczasowe rezultaty akcji oszczędnościowej, w wyniku której m. i. **etaty urzędnicze zmniejszono o 20.109 osób na ogólną ilość urzędników 733.000.**

W dalszym ciągu przemówienia premjer wskazuje na konieczność **dalszej oszczędności** i zauważa, że oszczędność ta nie powinna ograniczyć się tylko do instytucyj rządowych, lecz rozciągnąć się **na wszystkie instytucje prawnopubliczne.**

Wszystkie te okoliczności — zakończył — **uzasadniają projekt wniesionej w dniu dzisiejszym ustawy o wzmocnieniu gospodarstwa społeczno-skarbowego,** która pozwoli na utrzymanie dotychczasowych wyników akcji sanacyjnej, przyczem tempo, w którem akcja była prowadzona, zwolnione być nie może. Pełnomocnictwa, o które się zwracam, kończąc, oświadczył premjer, są dla zabezpieczenia naszego jutra. **Obecnie musimy pracować dla jutra.**

—oo—

Prez. Millerand ustąpił

Nie czekał na orzeczenie parlamentu

Kraków, 11 czerwca.

Wczoraj rozstrzygnęły się losy prezydenta republiki francuskiej Milelranda. Lewica odniosła zwycięstwo: **Millerand ustąpił.** Wedle telegramów, któremi rozporządzamy, pisząc te słowa, prezydent ustąpił, nie czekając na decyzję parlamentu. Mianowicie wczoraj o godz. 3 m. 15 popołudniu Izba deputowanych i Senat zebrały się na posiedzenie. Tuż po otwarciu posiedzenia przybył do Senatu minister Ratier i odczytał orędzie prezydenta. W orędziu swojem stwierdza prezydent, że działał zawsze dla dobra kraju, kończy zaś swoje wywody następującym zwrotem:

„Postanowienie konstytucji, że prezydent republiki jest odpowiedzialny przed parlamentem jedynie na wypadek zdrady stanu, dąży w interesie narodu do **stałości i ciągłości polityki.** W tym tylko celu konstytucja ustanawia 7-letni okres władzy prezydenta. Spodziewam się, że **uszanujecie konstytucję.** Jeżeli odstąpicie od konstytucji i większości będą mogły zmusić prezydenta do ustąpienia ze względów politycznych, wówczas prezydent republiki będzie już tylko **zabawką w rękach stronnictw.** Mam nadzieję, że pomożecie mi usunąć to groźne niebezpieczeństwo. Odmówiłem wycofania się ze stanowiska, gdyż zdaniem mojem parlament, powołany do ustanawiania praw i czuwania nad ich poszanowaniem, **nie da przykładu, będącego sygnałem do ich pogwałcenia.** Wierny swoim tradycjom Senat pozostanie obrońcą konstytucji tak, jak był zawsze. Kwestja konstytucyjna, mająca tak wielką doniosłość, nie może być rozwiązana w ukryciu przez decyzję poszczególnych **jednostek albo nawet grup.** Z pełnem zaufaniem odwołuję się do rozsądku obu izb i do ich miłości dla Francji".

Po wysłuchaniu orędzia Senat uchwalił 154 głosami przeciwko 144 wniosek, ażeby posiedzenie i dyskusję nad orędziem odroczyć do dnia następnego, to jest na dzisiaj. Telegram z posiedzenia Izby deputowanych ma następujące brzmienie:

„Na dzisiejszem (10 czerwca) posiedzeniu Izby deputowanych zjawiło się przeszło 500 deputowanych. Premjer Marsal odczytał orędzie prezydenta Mileranda i deklarację rządu. Prezydent Izby Painleve odczytał szereg interpelacyj poselskich. Premjer Marsal zgodził się na na natychmiastowe rozpoczęcie dyskusji nad zgłoszonemi interpelacjami. Następnie prezydent Izby Painleve odczytał wniosek na odroczenie obrad, zgłoszony przez Herriota i otwarzyszy imieniem kartelu lewicy a brzmiący jak następuje: „Izba, zdecydowana nie wchodzić w kontakt z rządem, który wskutek swego składu stanowi zaprzeczenie praw parlamentu, **odmawia wzięcia udziału w sprzecznych z konstytucja obradach,** do których została wezwana i postanawia odroczyć wszelkie obrady do dnia, w którym przedstawi się jej rząd, utworzony zgodnie z suwerenną wolą narodu". Wniosek, poddany pod głosowanie, **przeszedł 329 głosami przeciw 214.** Następnie Izba uchwaliła rozplakatować zarówno wniosek Herriota, jak i rezultat głosowania, poczem posiedzenie zostało zamknięte. Następne posiedzenie zostało zwołane na jutro".

A więc również **Izba deputowanych nie odbyła głosowania nad orędziem prezydenta.** — Mimo to Millerand, nie czekając na ostateczny werdykt **parlamentu, ustąpił i zawiadomił o tem ministrów,** którzy przybywszy z parlamentu do pałacu Elizejskiego, zgłosili ze swo**jej strony dymisję.** Millerand wezwał gabinet, ażeby w myśl konstytucji pełnił obowiązki aż do utworzenia się nowego rządu.

—oo—

Dymisja gabinetu litewskiego

Kowno, 11 czerwca (AW). W związku ze sporną kwestją budowy nowej linji kolejowej, **gabinet Galwanauskasa podał się do dymisji. Prezydent republiki dymisję gabinetu przyjął** i poruczył utworzenie nowego rządu **Krupowiczowi.** Dziś w Sejmie Galwanauskas złożył oświadczenie o powodach swojej dymisji. Na stanowisko nowych ministrów wymieniani są: Orogalis i Joken, dotychczasowi ministrowie **Gałwanauskas i Petrulis do nowego rządu prawdopodobnie nie wejdą.**

—oo—

TAD. WR.

Jak odbudowano Polskę

(Ciąg dalszy). 8

Pierwsze dwa tygodnie obróciła Rosja wyłącznie na ofensywę galicyjską, najspokojniej obserwując piorunujące sukcesy armji niemieckiej, wróżące rychłe zajęcie Paryża. Mimo protokolarnego zobowiązania wobec Francji, że „koncentracja sił dla walki na granicy niemieckiej zostanie ukończona w większości w 15 dniu po mobilizacji" (który zatem przypadał na 14 sierpnia), nie zrobiono w tym kierunku żadnego kroku. Francja zagrożona najazdem nalegała w natarczywych depeszach, jej ambasador petersburski Paleologue starał się skłonić cara do wypełnienia zobowiązań, car ściskał go najczulej, W. Ks. Mikołaj przyjął go tak mocnym uściskiem, że omal mu nie połamał ramion, ale ofensywy na Berlin nie podejmowano. Przez kilkanaście dni okłamywano Francuzów. Szef sztabu gen. Januszkiewicz zapewniał, że „niezwłocznie rzucona będzie na lewy brzeg Wisły armja warszawska", chociaż tej armji wcale jeszcze nie było. Minister wojny Suchomlinow oświadczał, że pełna połowa wojsk rosyjskich maszeruje na Berlin, a Sazonow zaręczał, że „wszystkie nasze siły, bez wyjątku, są skoncentrowane na zachodniej granicy, dla jedynego celu: zgniecenia Niemiec". A tymczasem z całym rozmachem wykonywano stary plan operacyjny, ofensywę na Austrję.

Ażeby wobec Francji i Anglji zakryć swą perfidną taktykę i wykazać, że naprawdę myśli się o wykonaniu zobowiązań, pospiesznie przygotowano krok, który na 15 dzień po mobilizacji, tj. na 14 sierpnia miał zastąpić przyrzeczoną koncentrację sił na niemieckiej granicy. To była geneza odezwy do Polaków. Z polecenia Sazonowa ułożył ją urzędnik ministerstwa spraw zagr., książę Grzegorz Trubecki, wedle słów Dmowskiego „znany zwolennik neosławizmu"; niektórzy politycy rosyjscy, dopuszczeni do sekretu, poczynili zmiany redakcyjne; Rada ministrów uchwaliła ją w dniu 11-go sierpnia; po pewnem wahaniu car zaakceptował, podpisując protokół posiedzenia; W. Ks. Mikołaj telefonicznie wyraził swą zgodę, chociaż tekstu nie podpisał. A jego właśnie, jako wodza naczelnego, podpis postanowiono pod odezwą umieścić, aby nie angażować cara, traktując ją starym rosyjskim zwyczajem jako manewr wojenny, nie pociągający za sobą żadnych zobowiązań.. Dmowski przyznaje się, że w dniu 12 sierpnia na kolacji w gabinecie restauracyjnym bruljon odezwy pokazał mu Trubecki, budzący jego zaufanie jako zwolennik neosławizmu i że tekst spotkał się z jego gorącą pochwałą; że poza frazesami nie było w odezwie realnej treści, to sam Dmowski wobec Trubeckiego uprzedzająco rozgrzeszał: „co do treści, rozumiem, że dziś więcej nie można powiedzieć; jest w niej rzecz główna, za którą naród nasz będzie walczył ze wszystkich sił: zjednoczenie ziem polskich".

Jak ongiś w akcji neosławistycznej, tak i teraz fatalnie łudził się p. Dmowski, idąc na lep chytrej kłamliwości oficjalnych polityków rosyjskich. Zamiast podejmowania wojny z Niemcami o zjednoczenie ziem polskich, układali oni odezwę, aby właśnie odsuwać konieczność wojny z Niemcami i oszukać natarczywych aljantów domagających się jej. Że odezwa W. Księcia tylko dla wywołania efektu zagranicą służyć miała, świadczy fakt, że rozesławszy ją dziennikom petersburskim 14 sierpnia, równocześnie poufnym komunikatem rządowym polecono im ograniczyć się do możliwie wstrzemięźliwego jej omawiania, a natomiast zagranicą nadawano jej jak njwiększy rozgłos.

Ostateczny tekst odezwy przesłano dopiero w dwa dni po jej ogłoszeniu do podpisu W. Ks. Mikołajowi do Baranowicz „co wciąż z datą 14 sierpnia dokonane zostało najwcześniej 17 sierpnia. Teraz już zamydliwszy oczy Zachodowi, można się było nie krępować w sprawie galicyjskiej. To też 18 sierpnia ogłoszono w Petersburgu odezwę W. Księcia do Rusinów galicyjskich, przywitaną na podstawie polecenia rządowego entuzjastycznie przez całą prasę i tegoż dni zaczął się wmarsz dwóch potężnych armij na teren Galicji.

A p. Dmowski z przyjaciółmi, ślepy na otaczającą go rzeczywistość, upajał się odezwą wielkoksiążęcą. Na usprawiedliwienie jego łatwowierności można przytoczyć bezprzykładną zaiste, bizantyńską przewrotność i cara Mikołaja i jego ministrów, która nawet roztropniejszych od p. Dmowskiego polityków francuskich wyprowadzała w pole. Jak polscy mężowie stanu wierzyli bezkrytycznie w odezwę, widzimy z opowieści p. Dmowskiego o audjencji p. Zygmunta Wielopolskiego u cara: „Gdy dziękował za odezwę W. Księcia, Mikołaj II mu przerwał: „Jest to odezwa i moja, myśmy to razem zrobili". Widoczne było — komentuje p. Dmowski, — że uważał sobie za punkt honoru wziąć odpowiedzialność za odezwę. — Rozrzewnił się przytem i z Wielopolskim się ucałował" — (jak wyżej z Paleologuem, dla pokrycia kłamstwa!). Jak naprawdę car traktował odezwę, przekonał się wkrótce prezes Dumy, Rodzianko. Kiedy już na Radzie ministrów 16 sierpnia Maklakow i Szczegłowitow oświadczyli się za ograniczeniem zbytnich w ich oczach przyrzeczeń odezwy, oraz kiedy gen. gubernator warszawski Żyliński określił ją jako „błazeństwo i przedwczesną", poszedł Rodzianko zapytać cara o prawdziwe jego intencje. Zauważywszy u cara „niezwykle szorstkie" odnoszenie się do odezwy, był tem bardzo zdziwiony i prosił o wyjaśnienie, podkreślając, że car pozwolił odezwę podpisać. „Nie! — odrzekł car — zbytnio pospieszyliśmy się".

(C. d. n.)

—oo—

Odwołanie konsula węgierskiego z Krakowa

Od konsula węgierskiego w Krakowie p. Revicz-kyego, otrzymujemy pismo, z którego przytaczamy ustęp następujący:

„Rząd mój, przyciśnięty międzynarodową komisją finansową, jakoteż ze względu na potrzebne oszczędności, związane z sanacją skarbu, zmuszony był odwołać mnie z Krakowa i to z tem, że przez dłuższy czas Kraków **pozostanie bez następcy.**

„Z szczególnym żalem przychodzi mi skonstatować, że przez ten fakt, dalszy ciąg pracy wspólnie rozpoczętej pod znakiem prawdziwej, szczerej przyjaźni, pod wpływem obecnych gospodarczych i politycznych stosunków musi się przerwać. Mam jednak nadzieję, że przerwa ta nie zmieni nie nie tylko z tradycyjnej, ale i obecnie nawiązanej przyjaźni, z którą publiczność Krakowa los narodu węgierskiego zawsze dzieliła".

Zamieszczając te słowa p. konsula Reviczkyego wyrażamy szczery żal z powodu jego odwołania z Krakowa. P. Reviczky może być pewny, że stosunki, jakie nawiązał z naszem miastem i społeczeństwem polskiem, nie będą przemijające. Sięgają one zbyt daleko w historyczną przeszłość narodu węgierskiego i polskiego, aby nadwerężone być mogły z powodu, chwilowego, jak przypuszczamy, zniesienia konsulatu węgierskiego w Krakowie.

P. konsula Reviczkyego prosimy, aby na nowem stanowisku, jakie zapewnie zajmie w swojej dotkniętej boleśnie przez losy Ojczyźnie, był tłumaczem niezmiennych uczuć i sympatyj naszych do narodu węgierskiego.

Z kongresu pocztowców

Lwów, 10 czerwca.

Trzeci dzień obrad kongresu pocztowego we Lwowie rozpoczął się interpelacją delegata **Orłowskiego** w sprawie złożenia wieńca od kongresu na grobie Orląt lwowskich. Wskutek tego zamówiono natychmiast wieniec z odpowiednim napisem, który osobna delegacja, złożona ze 100 osób, złożyła podczas pauzy obiadowej na cmentarzu Łyczakowskim.

Następnie podczas obrad popołudniowych zabrał głos reprezentant ministerstwa handlu i przemysłu starszy referent **Słojewski,** który wyjaśniał, że sprawa **pragmatyki** stanęła na razie na martwym punkcie, zaś co do ustawy uposażeniowej nie widzi mowca zbyt wielkiego pokrzywdzenia, zresztą dzisiaj zostanie wydaną osobna nowela, która powinna zadowolnić także i pracowników pocztowych. — Mowca omawiał dalej sprawę redukcji, jakoteż ustawę dyscyplinarną, poczem w odpowiedzi zabierali głos delegaci pp. **Orłowski i Starzyk,** z których pierwszy zaznaczył, że ustawa uposażeniowa istotnie nie jest najgorszą, ale w przystosowaniu do pracowników pocztowych wyrządza wielu z nich wielką krzywdę. Powodem tego wszakże nie jest sama ustawa, ale brak pragmatyki, która pozostaje w ścisłym naturalnym związku z ustawą uposażeniową. Co do redukcji, to była ona przeprowadzona w chwili zastoju pocztowego i wkrótce się okazało w Krakowie, Warszawie i wogóle w większych miastach, że na pocztach niema nadmiaru personalu, któryby można redukować.

Deelgat Starzyk zajmował się w dalszym ciągu sprawą pracowniczek pocztowych i wyraził życzenie, ażeby co do nich stosowano analogiczne przepisy jak w nauczycielstwie szkół powszecnych. Co do ustawy **dyscyplinarnej** wykazuje ona — zdaniem mowcy, — liczne braki, które winny być jak najrychlej usunięte.

Następnie przystąpiono do wyboru komisji skrutacyjno-wyborczej z 12 osób, której przewodnictwo objął delegat Jackulski z Warszawy. Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Zjazd Związku pol. Nauczycieli Szkół powszechnych w Krakowie

W dniach 8 i 9 bm. odbył się w Krakowie zjazd wojewódzki delegatów ognisk Zw. P. N. S. P. Niezwykle licznie obesłany sejmik wojewódzki polskiego nauczycielstwa zagaił prezes związku P. N. S. P. senator N o w a k, który przedstawiwszy zebranym program pracy i ważność referatów, będących na porządku dziennym, wzywał do rzetelnej i ofiarnej służby dla ojczyzny.

Zjazd witali wiceprezydent miasta p. R o l l e, inspektor szkół krakowskich dr Michał J a n i k i por. T o m a s z e w s k i. Ponadto nadeszły do prezydjum zjazdu liczne życzenia: od wojewody Kowalikowskiego, kuratora Owińskiego, posła Smulikowskiego, szefostwa obozu warownego i wiele innych.

Po uchwaleniu regulaminu obrad przystąpiono do pracy zjazdowej, którą rozpoczął referat dra H. Rowida na temat: „Siedmioklasowa szkoła powszechna podstawą edukacji narodowej". Ten i następne dwa referaty pt. „Prawa i obowiązki nauczyciela w projekcie rządowym", oraz „Związek P. N. S. P. a oświata pozaszkolna" wywołały obszerną dyskusję, prowadzoną na niezwykle wysokim poziomie, świadczącym z jednej strony o wielkim rozpędzie nauczycielstwa do budowy szkolnictwa polskiego, z drugiej zaś o dużem przygotowaniu do dyskusji nad ważnemi problemami przyszłości naszej szkoły, a wreszcie o niezwykle sprawnej i znanej karności związkowej.

Po uchwaleniu szeregu wniosków i rezolucyj, które niebawem podamy, zakończono zjazd owacją dla prezesa Związku, sen. Nowaka.

Ze sportu

AMERYKA—POLSKA 3:2.

Warszawa, 10 czerwca. Wczorajsze zawody reprezentacyjnych drużyn Ameryki i Polski zakończyły się porążką drużyny polskiej 3:2. Najlepsi na boisku Kuchar i Chruściński. Zawiódł bramkarz Domański z Warszawy.

O europejski wygląd Krakowa

Zadrutowany Rynek. — Zaniedbany i brudny wygląd miasta. — Straszna zewnętrzna szata kamienic. — O oczyszczenie Placu Szczepańskiego i Rynku Kleparskiego

(s) Od szeregu lat publiczność krakowska dbając o wygląd estetyczny miasta, domagała się **usunięcia z centrum miasta tramwaju, który szpeci zabytkowy charakter naszego Rynku.**

Wszyscy cudzoziemcy, zwiedzający Kraków zwracają uwagę na jedyny w swoim rodzaju Rynek, jakiego niema nigdzie w państwach zachodnich. Jedynie tylko Plac św. Marka w Wenecji rywalizować może z Rynkiem krakowskim.

Względy komunikacyjne nie odgrywają w tym wypadku żadnej, zasadniczej roli, gdyż odległość od Rynku do ewentualnej linji okrężnej na około śródmieścia są tak minimalne, **że nie mogą być żadną przeszkodą w komunikacji.**

Jeżeli chodzi o połączenie Podgórza, Kaźmierza i Stradomia z dworcem kolejowym, to **taksamo dogodną może być linja tramwajowa Nr 1, któraby łączyła się z linją Nr 5 na pl. Dominikańskim, gdzie pasażerowie bez straty czasu mieliby wygodne i szybkie połączenie z dworcem.**

Zwrócić należy także uwagę **na okropny wprost wygląd wozów tramwajowych zwłaszcza linji Nr 1; są małe, brudne, zepsute doszczętnie pudełka, które raziłyby w jakiemś prowincjonalnem, zapadłem miasteczku, a nie nadają się w zupełności do komunikacji w wielkim Krakowie.**

Przy sposobności należy zwrócić uwagę na **zaniedbany i brudny wygląd popsutych bruków, niemalowanych i odrapanych kamienic naszego miasta.**

W ostatnich dniach z powodu zniszczenia tynku **straż pożarna musiała zdzierać z szeregu kamienic na Rynku i śródmieściu popękane powłoki murów,** tak, że dzisiaj niektóre domy **wyglądają pod względem estetycznym wprost strasznie.**

Należy także przy pomocy **odpowiednich zarządzeń, względnie kar administracyjnych zmusić kupców do usuwania jaskrawych i wrzaskliwych szyldów oraz wystaw, które wcale nie przyczyniają się do utrzymania estetycznego wyglądu miasta.**

Należałoby także **oczyścić i uporządkować plac Szczepański i Rynek Kleparski,** tembardziej, że Kraków, jako panteon zabytków i narodowej sztuki jest miejscem atrakcyjnem dla wycieczek nietylko z całej Polski, ale także zagranicznych.

ZWYCIĘSTWO CRACOVII W ŁODZI.

Łódź. W oba dni świąteczne odbył się turniej czterech drużyn footballowych, a to Cracovii i 3 towarzystw miejscowych. W pierwszy dzień Union—Turyści 3:2, Cracovia—Ł. T. S. G. 3:0; drugi dzień: Ł. T. S. G.—Turyści 12:3, Cracovia—Union 3:1. Zwycięscy w turnieju, Cracovii wręczyli gospodarze piękny puhar.

KRONIKA

Kraków, 11 czerwca.

(s) **O POMIESZCZENIE MUZEUM NARODOWEGO NA WAWELU.** Wczoraj na posiedzeniu w magistracie radca m. Peroś poruszył sprawę pomnika wolności dla pomieszczenia zbiorów Muzeum Narodowego, wskazując, że swego czasu Sejm powziął w tej sprawie uchwałę. Wicepr. Sare odpowiedział, że w obecnej chwili nie można spodziewać się pomocy finansowej od rządu na ten cel. Poseł Holeksa wskazał na możliwość pomieszczenia zbiorów Muzeum na Wawelu. Ostatecznie uchwalono zwołać na niedzielę konferencję przy udziale posłów i senatorów krakowskich celem zastanowienia się nad kwestją pomieszczenia zbiorów Muzeum.

(s) **Z DYSKUSJI BUDŻETOWEJ.** Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej odroczono dyskusję nad działem VI, tj. upiększenie miasta ze względu na nieobecność insp. ogrodów miejskich p. Gauzego, następnie nad działem IX (zdrowotność) ze względu na nieobecność fizyka miejskiego dra Janiszewskiego, będącego na zjeździe w Warszawie, nad działem X i XII (dobroczynność i opieka społeczna oraz szkolnictwo) ze względu na chwilową nieobecność wicepr. Rollego a natomiast załatwiono dział XI (sztuka), XII (wojskowość) i XIV (różne).

(s) **JESZCZE JEDEN KOMPETENT O TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ.** Wśród licznych kompetentów o teatr miejski przy ul. Rajskiej wystąpił ostatnio jako poważny kandydat, Związek inwalidów w Krakowie. Jednak jak słychać, największe szanse otrzymania dzierżawy posiada dyr Pilarski, gdyż zobowiązuje się pokryć koszta odrestaurowania budynków przy ul. Rajskiej.

MIEJSCA KLASY II W WAGONACH SYPIALNYCH, jak nas informuje ministerstwo kolei żelaznych, zaprowadzone będą w najbliższym czasie po ustaleniu odpowiedniej taryfy.

USTERKI W TELEFONACH. Liczne usterki, zdarzające się obecnie w prawidłowem funkcjonowaniu krakowskiej sieci i centrali telefonicznej są skutkiem burz i wyładowań atmosferycznych, w jakie obfituje bieżący rok.

To też abonenci nie powinni się niemi zbytnio niepokoić, albowiem tut. zarząd telefonów stwierdzone zepsucia sam od siebie niezwłocznie usuwa, jednakowoż przy masowych zepsuciach nie zawsze jest w możności dokonać tego jeszcze tego samego dnia.

(s) **ZAMACH SAMOBOJCZY.** Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Mostową, gdzie w domu pod l. 4 zażyła większą dawkę trucizny 19-letnia Anna Gawinówna, służąca u Mandelbauma. Po zastosowaniu środków leczniczych desperatkę pozostawiono opiece domowej.

(s) **NAGŁA ŚMIERC.** Dzisiaj rano zaalarmowano tut. urząd śledczy pod „Telegrafem", że w domu pod l. 31 na ul. Łobzowskiej znajduje się trup kobiety. Wydelegowane na miejsce organa policyjne zastały zastygłe zwłoki kobiety w pozycji siedzącej przy krajaniu bułki. Stwierdzono, że śmierć nastąpiła wskutek udaru sercowego w drugi dzień Zielonych Świąt. Zmarła nazywała się Zawadil i była wdową po nadleśniczym. Liczyła 62 lat. Zwłoki na zarządzenie lekarza miejskiego przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

(s) **KONFERENCJA W SPRAWIE ZATRUCIA WLOSNICĄ W KRAKOWIE.** Ostatnie wypadki zatrucia włośnicą w Krakowie zaniepokoiły wysoce opinję publiczną w Krakowie.

Na skutek interpelacji radcy m. dra Muellera, prez. Fedorowicz wyjaśnił, że tknięte zarazą sztuki pochodziły z b. Kongresówki i że celem zabezpieczenia w przyszłości przed podobnymi wypadkami, prezydjum miasta zwołuje na piątek konferencję czynników fachowych dla szczegółowego opracowania planu działania.

(s) **EPIDEMJA SZCZUROW W RZEŹNI I CHŁODNI MIEJSKIEJ.** Poruszona swego czasu przez nas sprawa plagi szczurów w Krakowie nie przestaje być aktualną w Krakowie, a ze względu na wypadki zarazy włośnicą gmina powinna natychmiast przystąpić do energicznej akcji wytropienia szczurów w całej dzielnicy Grzegórzki, która to dzielnica jest najwięcej nawiedzoną przez szczury.

Jak groźnie przedstawia się ta sprawa, świadczą słowa jednego z radców, a znającego z własnego doświadczenia stosunki panujące w rzeźni miejskiej, który oświadczył, „że gdyby konsumenci widzieli, jak szczury grasują po mięsie złożonem w chłodni, toby żaden z mieszkańców Krakowa nie wziął kawałeczka mięsa do ust".

W te niebezpieczne dla zdrowotności miasta stosunki powinien wglądnąć fizykat miejski, przeprowadzając kontrolę sanitarną mięsa, które wychodzi z chłodni po obgryzieniu przez szczury.

Z kraju i ze świata

ZJAZD HYGJENISTOW. W czasie Zielonych Świąt odbył się w Warszawie trzeci zjazd hygjenistów, złączony z jubileuszem warszawskiego Towarzystwa hygjenicznego i z jubileuszem długoletniego prezesa tego towarzystwa, dra Józefa Polaka. W pierwszym dniu uroczystości uczczono zasługi dra Polaka, któremu wręczono upominek, a po przemówieniu odsłonięto jego portret w Towarzystwie hygjenicznem.

ZJAZD STENOGRAFOW POLSKICH. W Hucie Królewskiej obradował trzeci kongres stenografów polskich systemu Gabelsbergera-Polińskiego. Przybyli delegaci ze wszystkich dzielnic polskich na czele ze znanymi działaczami na polu stenografji w osobach braci Wojnarowskich z Warszawy, prof. Korbla, prof. Kapuścińskiego z Tarnowa, dra Tauba z Gródka i dra Bogota z Cieszyna. Ostatni z nich wybrany został przewodniczącym kongresu.

Po załatwieniu spraw fachowych i organizacyjnych uchwalono zwrócić się do ministerstwa oświaty o wprowadzenie obowiązkowej nauki stenografji w szkołach średnich.

ZJAZD PRAWNIKOW. Donoszą z Wilna. Dnia 8 bm. w uniwersytecie w sali Śniadeckiego rozpoczął się pierwszy zjazd prawników polskich. Obrady zagaił Parczewski i powitał gości zagranicznych. Do prezydjum wybrani zostali Wł. Seyda jako prezes, jako wiceprezesi: prof. Winiarski, H. Konic, Wł. Makowski, M. Suligowski, A. Górski, Zygm. Seyda, Wł. J. Siennicki, Artur Till, prof. Teodorescu i delegat rządu Roman. Członkami wydziału wykonawczego wybrani zostali pp.: Emil St. Rappaport, L. Rogiński, Stefan Urbanowicz, Ant. Bogucki, prof. Berrier, Sempołowski, Łuczyński, St. Szarkowski, K. Potruszewicz, Wł. Komornicki, Fr. Masłowski, Jerzy Lande. Po wyborach p. Wł. Seyda podziękował za wybór. Następnie przemawiał prezes najwyższego sądu wojskowego gen. Gruber, prezes Wł. Seyda, prof. Wróblewski. Posiedzenie sekcyjne wobec spóźnionej pory odłożono na dzień następny.

NOMINACJE W KAWALERJI. W związku z nową organizacją kawalerji minister spraw wojskowych mianował dowódcami dywizji kawalerji generałów brygady: Jana Sawickiego, Juljusza Rummla, Gustawa Dreszera i Eugenjusza Ślaskiego.

Szefem departamentu kawalerji M. S. Wojsk. został mianowany generał bryg. Aleksander Pajewski.

Dowódcami brygady zostali mianowani pułkownicy: Jan Kubin (S. G.), Stefan Grabowski, Gwidon Poten, Mikołaj Koiszewski, Włodzimierz Wołkowicki (p. d. S. G.), Mieczysław Pożerski (S. G.) i Erazm Stablewski.

BEZROBOCIE WŚROD BANKOWCOW. Obecny kryzys w związku z reformą waluty dotknął również i w znacznej mierze banki. Jak się dowiadujemy ze związku zawodowego pracowników bankowych, 1000 bankowców pozostało bez pracy w samej tylko Warszawie, co stanowi 40 proc. ogółu pracowników bankowych. Na prowinjci zaś bezrobocie objęło 2000 osób. Duża ilość bezrobotnych przypada również na Łódź.

TAJEMNICZE WSTRZĄŚNIENIA ZIEMI. — „Iskra" sosnowiecka pisze: Co pewien czas w Dąbrowie zdarzają się jakieś podejrzane wstrząśnienia, wywołujące wśród mieszkańców zrozumiałe zaniepokojenie. Onegdaj np. w szeregu domów przy ul. 3 maja i Kościuszki dał się odczuć tak silny wstrząs, iż w wielu mieszkaniach drzwi zostały gwałtownie pootwierane, szkło zaś w kredensach i na stołach dźwięczało, lub też przewracało się. Ponieważ zjawisko to powtarza się perjodycznie, możeby władze zwróciły na to uwagę i zbadały przyczynę wstrząśnień, tembardziej, że stają się one coraz silniejsze.

POZAR NA AEROPLANIE. Dnia 7 czerwca w płatowcu A. D. B. G., lecącym z Pragi czeskiej do Warszawy, nastąpiło na wysokości 1100 metrów urwanie korby silnika, co spowodowało po przebiciu karteru i przewodu benzynowego zapalenie benzyny. Dzięki przytomności umysłu pilota Antoniego Mroczkowskiego, który po wyłączeniu zbiornika benzynowego i zastosowaniu specjalnej gaśnicy wylądował o trzy kilometry na północ od Zduńskiej Woli, pasażer, pilot oraz część przesyłek została ocalona. Płatowiec oraz część przesyłek uległa spaleniu.

KONFERENCJA AGENCYJ TELEGRAFICZNYCH. Z Berna szwajcarskiego donoszą: Obradom międzynarodowej konferencji agencyj telegraficznych przewodniczy jako prezydent konferencji pułkownik Zoorleder, przewodniczący rady administracyjnej szwajcarskiej agencji telegraficznej. Na wiceprezesów konferencji wybrani zostali: Meynot, dyrektor agencji Havasa, Clements, dyrektor agencji Reutera. W dyskusji, jaka się rozwinęła po referacie prof. Roetlisbergora, dyrektora biura międzynarodowego dla spraw własności przemysłowej, literackiej i artystycznej zabierali między innymi głos Clements, dyrektor agencji Reutera, Kleczkowski z polskiej Agencji telegraficznej i Henrion z Brukseli, dr Wirth z Wiednia i Meynot z agencji Havasa, wysuwając szereg propozycyj. Wnioski referenta zostały w zasadzie przyjęte i wyznaczona została komisja redakcyjna dla ustalenia tekstu odpowiednich uchwał.

TRAGICZNY WYPADEK PODCZAS ZABAWY Jak donoszą z Rzymu, podczas jednej z zabaw ludowych pod gołem niebem spadło dziecko w przepaść głębokości 11 metrów. Podczas akcji ratowniczej 6 mężczyzn poniosło śmierć, udusiwszy się gazami, wydobywającemi się ze szczeliny w przepaści.

ZAMACH DYNAMITOWY NA POCIĄG. Z Helsingforsu donoszą, że na pociąg ekspresowy Moskwa—Ryga dokonano zamachu dynamitowego. Skutkiem wybuchu lokomotywa została wyrzucona z szyn. Żołnierze okolicznych garnizonów przyszli z pierwszą pomocą. Miejsce katastrofy zamknięto łańcuchem karabinów maszynowych. Słychać, że wśród ofiar katastrofy jest kilka osobistości politycznych. Sądzą, że chodzi tu o zamach polityczny.

ZMARLI:

— Dr Juljusz K l e e b e r g, b. wiceprezydent namiestnictwa galicyjskiego i szef sekcji, zmarł w Krakowie w 74 roku życia. Pogrzeb z kaplicy cmentarnej we czwartek o godz. 6 po poł.

Z KRAKOWSKICH TEATROW

„ROMANTYCZNA PANNA" MARTINEZA-SIERRY. Jutro wchodzi na afisz teatru im. Słowackiego jedna z najbardziej interesujących nowości z najświeższej twórczości hiszpańskiej; przemiła komedja o „Romantycznej pannie", która na scenach zagranicznych a ostatnio także i w Warszawie, odniosła wybitne sukcesy. Rzadki gość w repertuarze scen polskich — utwór hiszpański, wyróżnia niezwykły pastelowy koloryt millieu, w którem się rozgrywa pogodna jego akcja, zaś dystyngowany dialog i wytworne dowcipy cechują go jako sztukę najwyższego rzędu, będącą istotnie zajmującą. „Romantyczna panna", której obsadę tworzą pp. Kosmowska, Zalewska, Kossocka, Łęczycka, Szymański, Burnatowicz, Kustowski, Winawer i i. z p. Mazarekówną na czele, zdobędzie niewątpliwie u nas znaczne powodzenie. „Romantyczna panna" powtórzona będzie po raz drugi w sobotę, 14 bm. i zapewnie dalsze wieczory przyszłego tygodnia.

W próbach pod kierunkiem reż. A. Piekarskiego rozgłośny utwór K. Capka pt. „R. U. R.".

OSTATNIE WYSTĘPY GOŚCINNE JERZEGO LESZCZYŃSKIEGO W „BAGATELI". Publiczność krakowska będzie miała możność podziwiania swego ulubieńca znakomitego artysty Teatru Polskiego w Warszawie na scenie „Bagateli" jeszcze tylko przez kilka dni. P. Leszczyński ukaże się w roli Lubonieckiego w „Lampie Aladyna" raz tylko jeszcze jeden, a to dzisiaj we środę o godz. 8 wieczorem.

We czwartek i piątek sympatyczny gość wystąpi w swojej sukcesowej roli w świetnej komedji Verneuilla „Musisz być moja". Postać zakochanego młodzieńca o gwałtownym temperamencie, który powiedziawszy mężatce „Musisz być moją", dąży do celu bez względu na środki, zalicza p. Leszczyński do swych najznakomitszych kreacyj, wyposaża ją bowiem w tyle czaru, wdzięku i temperamentu, że trudno się dziwić, iż bohaterka ulega jego żywiołowemu atakowi.

„Musisz być moją", w której oprócz p. Leszczyńskiego grają pp. Grabowska, Skalska, Godlewski, Ratschka, powtórzoną będzie nieodwołalnie tylko dwa razy.

W sobotę rozpoczyna gościnne występy znakomity artysta Teatru Rozmaitości Mieczysław Frenkiel swoją potężną kreacją w sztuce Hauptmanna „Kolega Crampton".

Dyrekcja „Bagateli" zaznacza, że na występy gościnne zarówno Jerzego Leszczyńskiego jak i Mieczysława Frenkla wszelkie zniżki są nieważne.

ADAM DIDUR, który przybył przedwczoraj do Krakowa z Ameryki, wystąpi u nas z jedynym koncertem we wtorek, 17 bm. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

REPERTUARY:

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO.

Środa, 11 bm.: „Kordjan".
Czwartek, 12 bm.: „Romantyczna panna".
Piątek, 13 bm.: „Kordjan".
Sobota, 14 bm.: „Romantyczna panna".

TEATR „BAGATELA":

Środa, 11 bm.: „Lampa Aladyna".
Czwartek, 12 bm.: „Musisz być moją".
Piątek, 13 bm.: „Musisz być moją".
Sobota, 14 bm.: „Kolega Crampton".

TEATR MIEJSKI „OPERETKA":

Środa, 11 bm.: „Najpiękniejsza z kobiet".
Czwartek, 12 bm.: „Najpiękniejsza z kobiet".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

KINO UCIECHA: „Jak kobiety kochają i nienawidzą", dramat.

KINO SZTUKA: „Ta, którą wytykają palcami", dramat w 7 aktach.

KINO WANDA: „Władczyni powietrza", dramat w 6 aktach.

KINO REDUTA: „Na bruku Paryża", dramat w 7 aktach.

Zajścia listopadowe przed sądem

Zeznania b. posła Zygmunta Klemensiewicza

Kraków, 11 czerwca.

(W. S.) Dzisiejszą rozprawę otworzył przewodniczący przesłuchaniem

KLEMENSIEWICZA ZYGMUNTA,

b. posła, prezesa związków zawodowych w Krakowie. Do winy się nie poczuwa. Twierdzi, że to, co czynił w czasie zajść, czynił jako Polak i polski socjalista i za to bierze odpowiedzialność. Mówi, że przyczyną zajść były stosunki gospodarcze. Uważa, że klasa robotnicza musiała się bronić; strajk był czysto gospodarczy, a nie polityczny. Partja socjalistyczna jako partja polityczna początkowo nie brała udziału w strajku, którym zajmowały się związki zawodowe. Nikt — mówi — nie spodziewał się, że wypadki potoczą się tak szybko. Strajkami pocztowców, kolejarzy itd. partja zupełnie się nie zajmowała. Dopiero, gdy wszelkie przedstawienia robotników u rządu nie pomogły, partja ogłosiła manifestacyjny strajk generalny. Woj. Gałecki zakazał zgromadzeń i robotnicy nie mieli gdzie porozumieć się ze swoimi przywódcami. Zwrócono się do min. spraw wewnętrznych, aby pozwolono na zgromadzenie. Pos. Bobrowski otrzymał telegram z ministerstwa, aby ze strajkującymi kolejarzami porozumiał się jedynie w zamkniętym lokalu, a to w związku zawodowym. Sala ta mogła pomieścić zaledwie 700 osób, podczas gdy przed Domem gromadzili się w olbrzymiej ilości kolejarze. Przywódcy musieli z balkonu Kasy chorych przemawiać do tłumu, uspokoić go i wezwać do rozejścia się. Było to d. 5 listopada. Również po południu do gromadzących się robotników przemawiali uspokajająco członkowie partji. Strajkujących jednak było trudno uspokoić, byli bowiem rozgoryczeni. 5 listopada o godz. 8 wieczór przywódcy partji udali się do domów, nie przeczuwając zajść. Tragicznego dnia dowiedział się o godz. 9 rano, że pod Domem robotniczym padły strzały. Udał się więc do posła Bobrowskiego celem zastanowienia się nad zapobieżeniem dalszym wypadkom. Zwrócono się telefonicznie do Warszawy, aby tam interweniowano i dano z Warszawy rozkazy, któreby zaprowadziły porządek. Oskarżony udał się z pos. Markiem do wojewody Gałeckiego. Jednakże natrafili na przeszkody; kordon policyjny przy hotelu Krakowskim nie chciał ich przepuścić. Musieli się więc cofnąć, pos. Marek jednakże zdołał się przedostać inną drogą, podczas gdy osk. wrócił do Domu rob., celem zasięgnięcia informacyj o stanie rzeczy. W Domu było już pełno ludzi, w ambulatorjach leżeli ranni, w bocznych salach zaś trupy 2 robotników. Gdy znajdował się w Domu rob., otrzymał zawiadomienie telefoniczne o marszu robotników z okolic pobliskich na „odsiecz" robotnikom krakowskim. Wiadomość ta mogła być prawdopodobną, zwłaszcza iść mogli do Krakowa górnicy z Wieliczki. Udał się więc na policję, gdzie mu powiedziano, że również i policja otrzymała doniesienie o marszu robotników z Wieliczki.

Osk. zatrzymał się dłuższy czas na policji, omawiał z dyr. Rękiewiczem zajścia, który miał się wyrazić, że zarządzenia władz były niepotrzebne. Gdy wrócił pod Dom rob., było już po szarży i gdy masy robotników miały broń w swem ręku. Postanowił więc wspólnie z pos. Bobrowskim aby porozrzucaną broń i rynsztunek wojskowy pozbierać i złożyć w bezpiecznem miejscu. Również należało odebrać broń szumowinom, które zawsze w takich momentach wyłażą ze swego ukrycia. Około godz. 11½ przed poł. dowiedział się od pos. Bobrowskiego, że gen. Czikiel na polecenie min. Kiernika zawarł „zawieszenie broni", a opiekę nad bezpieczeństwem „w odcinku" zajmowanym przez robotników objąć miała straż robotnicza. Wielką troską dla nich było to, że broń posiadały jednostki niepowołane i postanowiono broń tę im odebrać. Widziano wśród tych uzbrojonych ludzi osobników obcych, ubranych w charakterystyczne czapeczki. Odebrać broń tym osobnikom było bardzo trudno, porozumiano się więc z zaufanymi godnymi członkami partji, a m. in. z Widlińskim i przystąpiono do rozbrojenia. Broń podstępem brano od uzbrojonych, składano na strychu i zamykano na klucz. Straż porządkowa musiała być uzbrojona, a to z tego powodu, że szumowiny usiłowały broń z powrotem odebrać. W czasie tej akcji doniesiono do Domu robotniczego, że pancerki „Jasiek" i „Dowbór" wjeżdżają w tłum; Klemensiewicz obawiając się, aby nie przyszło do ponownych zajść udał się na odwach i prosił porucznika, który pełnił służbę, aby komendantom owych pancerek zwrócił uwagę, że „rozejm" został podpisany i polecił im zajechać przed odwach. Tak się też stało.

Gdy był na odwachu, przyszedł tam jakiś żandarm, któremu tłum odebrał karabin, żądając aby mu dano straż, a on sobie wśród tłumu poszuka swej broni. Klemensiewicz na to zgodzić się nie chciał, uważając to za niewykonalne. Następnie wrócił do Domu robot. Po jakimś czasie zawiadomiono go, że przy ul. Garbarskiej tłum oblega policjantów. Posłał tam osk. Zająca, który miał sprawę całą załatwić pokojowo. Niedługo potem usłyszał „wiwaty" na cześć policji, a gdy doszedł do okna, zauważył oddział policyjny maszerujący ul. Dunajewskiego — wokół zaś szły tłumy ludzi. Policjanci weszli do Domu robotniczego. W Domu rob. pozostał oskarżony do późna w nocy. Straż porządkowa czuwała nad bezpieczeństwem, tak, że nie doszło do żadnych wykroczeń ani rabunków.

Nazajutrz na skutek polecenia C. K. W. z Warszawy, zwołano strajkujących na Rynek, gdzie zawiadomiono ich o powrocie do pracy. Oskarżony tam przemawiał. Jednakże wielu nie chciało powrócić do roboty i żądano wydania im broni. Udało się jednak przekonać strajkujących, którzy też postanowili wrócić na drugi dzień do pracy.

Po przyjeździe gen. Żeligowskiego i wicemin. Olpińskiego, porozumiano się, jak straże robotnicze mają się wycofać, a ich miejsce ma zająć policja państwowa. Wieczorem zajechały przed Dom robotniczy auta wojskowe, na które załadowano przechowywaną broń w Domu robot. Przez wiele dni jeszcze znosili rozmaici osobnicy broń. Ostatecznie oddano 300 karabinów, 4 karabiny maszynowe, 20 siodeł, 50 bagnetów, 20 kocy i wiele innego rynsztunku wojskowego.

Dnia 8 listopada, mówi oskarżony — zakończył się ten stan „ex lex", ten stan bezprawny, a raczej obok prawa istniejący — poprawia się p. Klemensiewicz.

Kończąc skreśla zadanie straży porządkowej, istniejącej od początku istnienia P. P. S.

Przew.: Pan twierdzi, że udział pański w zajściach datuje się od popołudnia 6 listopada, tymczasem według aktu oskarżenia w czasie rozruchów od samego rana znajdował się pan w Domu rob., gdzie rozwijał wśród przybywających tam rewoltantów energiczną działalność. Akt oskarżenia zarzuca, że po rozbrojeniu przez rewoltantów 16 pp. i po krwawym załamaniu się szarż ułańskich, rewoltanci znosili do Domu rob. odebrane żołnierzom karabiny, oddawali je do rąk Klemensiewiczowi. Ta broń była następnie rozdawana osobnikom przybyłym z ulicy, których ćwiczono następnie na podwórzu Kasy chorych, tworząc oddziały bojowców. Klemensiewicz był w Domu robotniczym głównym wodzem. Czy więc pan widział jakich uzbrojonych ludzi, wychodzących z Domu?

Osk.: Widziałem tych ludzi, kręcą

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)

Walne Zgromadzenie

Związku urzędników z akademickiem wykształceniem podległych województwu w Krakowie odbędzie się dnia 29 czerwca 1924 w Krakowie, ul. Basztowa 22, sala Nr. 15, II piętro o godzinie 10, a w braku kompletu o godzinie 11-ej bez względu na ilość obecnych członków.

Kraków, dnia 10 czerwca 1924.

Sekretarz: Pokorny mp. Prezes: **Rawski** mp.

Domu, strzałów jednakże nie słyszałem, również nie widziałem, co się dzieje na ulicy, albowiem znajdowałem się w oficynach, gdzie mieszczą się biura związkowe.

Przew.: Czy pan 5 listopada przemawiał do tłumów z balkonu Kasy chorych?

Osk.: Jak się domyślam, chodzi tu o znane mi z dzienników obciążenie p. Tuchowiczównej. Ja nie przemawiałem. Kilku z nas stało na ganku, jednak nie przemawiałem, lecz wówczas mówił pos. Stańczyk. Obciążyła mnie tylko p. Tuchowiczówna, podczas gdy policja i ajenci, którzy tam się kręcili, nie zeznali przeciw mnie. Oskarżony stanowczo zaprzecza, jakoby widział strzelaninę.

Przew.: Pan powołuje się na jakieś zawieszenie broni, zawarte o godz. 11½, podczas gdy gen. Czikel słuchany oświadczył, że o żadnem zawieszeniu broni nie mówił.

Osk.: O zawieszeniu broni dowiedziałem się od pos. Bobrowskiego.

Przew.: Pos. Marek przesłuchany w śledztwie twierdził, że jeszcze przed godz. 1 po poł. była strzelanina na Rynku, dalej p. gen. Czikiel mówił, że pos. Marek prosił go, aby po południu patrole wojskowe nie podchodziły pod Dom rob, na co się on milcząco zgodził. Jak pan to wytłumaczy?

Osk.: Być może, że jeszcze o 12 były strzały, albowiem nie wszyscy komendanci wojskowi mogli się dowiedzieć o zawieszeniu broni. Co zaś do gen. Czikla, to wykluczam, aby tak na „ciepłe słowo" pos. Bobrowskiego zezwolił na uformowanie straży porządkowej. Najlepszym dowodem, że było zawieszenie broni, jest wstrzymanie pułku podhalańskiego, który szedł pod Dom rob.

Przew.: Wojsko postanowiło stać na swych stanowiskach i czekać, jak się rozwinie dalsza sytuacja, ale to nie jest równoznaczne z zawieszeniem broni.

Osk.: Ale przecież na mapie wykreślali odcinki robotnicze.

Przew.: To są zupełne nowości, o których nie zeznał nawet pos. Bobrowski. Również jeden z oskarżonych zeznał, że już o godz. 1 pop. organizowano bojówki, ćwiczono je i byli komendanci z czerwonemi opaskami. Tych komendantów miano słuchać jak władzę?

Osk.: Straże porządkowe nie są od parady i funkcjonują zawsze, gdy są zgromadzenia lub strajki. Straż miała za zadanie ściągnięcie broni od szumowin, uzbrojonych wciągano na drugie piętro i tam ich rozbrajano.

Przew.: Lecz w bramie Domu uzbrajano a nie rozbrajano i sekcyjni mówili, co mają robić.

Osk.: Nic mnie to nie obchodzi, co jakiś oskarżony zeznał. Być może, że któryś ze sekcyjnych coś gadał, lecz ja o tem nic wiem.

Przew.: Pan tu zeznał, że czuł się w obowiązku do rozbrojenia policji.

Osk.: Ja nie jestem prawnikiem i nie znam paragrafów, jednakże chodziło mi o bezpieczeństwo policjantów, aby ich nikt nie skrzywdził i dlatego posłałem Zająca, który wywiązał się z zadania „ślicznie".

Przew.: A dlaczego pan nie odesłał ich do kasarni?

Osk.: Obawiałem się, że poza odcinkiem robotniczym mogłyby ich szumowiny zaatakować i wówczas doszłoby do zerwania rozejmu.

Przew.: Pan mówił, że województwo wydało zakaz zgromadzenia się?

Osk.: E, to było tylko „westchnienie nieudolne".

Przew.: Ale w tem „westchnieniu" był zakaz pochodów i zgromadzenia się. Czy pan uznaje władzę państwową?

Osk.: Tak, uznaję, lecz nie można wydawać zakazów, których wykonać się nie da.

Przew.: Ten zakaz woj. Gałeckiego był o tyle uzasadniony, że ci mowcy wzywali do czynów, które dla państwa były niebezpieczne.

Prok. dr Sozański: Dlaczego nakazano tłumom mimo zakazu gromadzić się pod Domem rob.?

Osk.: Jedynie w Domu rob. mogli się gromadzić, bo tam byli delegaci.

Prok.: Dlaczego 6 listopada jeszcze przed zajściami już tłumy były przed Domem, byli sekcyjni i gdy policja się pojawiła, strzelano do niej z okien Domu rob.?

Osk.: O tem nic nie wiem. Straż porządkowa jest od początku na naszych zebraniach. Czy strzelano i skąd strzelano, nie wiem, bo mnie tam nie było.

Prok.: A jakim sposobem mogli się dostać do lokalu Kasy chorych uzbrojeni?

Osk.: To jest zupełnie jasne. Broń dostali od rozbrojonych żołnierzy i weszli do sal, przecież nie mogliśmy żądać legitymacyj.

Prok.: Pan jest oskarżony, że pan był przywódcą tłumów, tak też mówili o panu oskarżeni.

Osk.: Co innego, czy tak mówili o mnie, a co innego, czy ja nim byłem.

Przew.: Pani Tuchowiczówna, czy pani poznaje p. Klemensiewicza?

Tuchowiczówna: Całkiem podobny.

Mec. Szurlej: Pan powiedział, że słucha się rozkazu rozsądnego. Kto ma to oceniać, ten kto wydaje, czy ten kto go ma słuchać?

Osk.: Ten, kto ma go słuchać.

Mec. Szurlej: A kiedy pan przyszedł do przekonania, że rozkaz był nierozsądny. Czy pan wówczas reagował?

Osk.: Odrazu. Jednak nie mogę panu powiedzieć co ja wówczas mówiłem, ponieważ ze sobą historyka nie prowadzę. Zresztą jak odpowiem, czy tak, czy nie, to pan rozmaicie to będzie sobie tłumaczył.

Mec. Szurlej: Czy pp. Zając i Widliński miał jakieś dyrektywy w uzbrajaniu ludzi?

Osk.: Straż porządkowa mogła brać do owych patroli ludzi tylko zaufanych, bo przecież oni mieli odbierać broń, tembardziej, że obawialiśmy się, że niezadowoleni osobnicy „w kaszkiecikach" mogli nas zaatakować.

Mec. Szurlej: Jak się pan zapatruje na artykuł „Naprzodu" po zajściach?

Osk.: Artykuł był pisany przez człowieka, który uległ ówczesnej psychozie. Zresztą artykuł ten i na mnie samego wywarł mieszane wrażenie. Zresztą różne dzienniki pisały przesadnie.

Przew.: Panie! To nie był artykuł przesadny, lecz był gloryfikacją zajść 6 listopada.

Obrońca dr Schoenwetter: Kiedy widział pan Redlicha?

Osk.: Widziałem, lecz nie odnosiłem się do niego z zaufaniem.

Obrońca dr Heski: Czy pan poseł wie, że 4 listopada postanowiono zakazać zgromadzenia się w Domu rob., a rozkaz ten nie został opublikowany, lecz natychmiast wprowadzony w życie?

Osk.: Tak, słyszałem o tem.

Dr Drobner zapytuje się p. Klemensiewicza, co to były za elementy, które mogłyby wykoszlawić ruch.

Osk. Klemensiewicz wyjaśnia, że obawiano się, aby nie rozbijano pochodu itp., zresztą pan jako stary agitator wie o tem, co za ludzie się tam kręcili.

JAROSZEWSKI BOLESŁAW,

radca miejski, urzędnik Kasy chorych, nie poczuwa się do winy. Szeroko omawia o zakazie zgromadzeń się, a wspominając o zarządzeniach b. min. Kiernika, używa zbyt drastycznych słów, wobec czego przywołuje go przew. do porządku.

Przyznaje osk., że przemawiał z balkonu, jednak na skutek prośby kom. Szury, który „wtenczas" był rozumnym człowiekiem. Mówi, że o „milicji" w partji zupełnie mowy nie było, wogóle on nie znał wyrażenia „milicja", w partji egzystuje tylko straż porządkowa. On absolutnie nie zagrzewał do rozruchów lecz do spokoju.

Przyznaje się, że był po południu u kom. Ptaszkowskiego, lecz nie żądał jego kapitulacji. Do winy się żadnej nie poczuwa mimo, że zna cały kodeks karny, wszystkie paragrafy przeciw sobie. „Sędziowie przysięgli osądzą czy dążyliśmy do rozruchów czy do spokoju, historja to osądzi. — Dziś toczy się ten proces, który jest hańbą Polski" — kończy swą obronę osk. Jaroszewski.

Przew.: Pan twierdzi, że tyko raz pan przemawiał, podczas gdy akt oskarżenia mówi, że przemawiał pan 2 razy i podburzał tłumy.

Osk.: Nie mówiłem dwa razy i nie mam „wątpliwej przyjemności" znać świadka, który zeznał przeciw mnie.

Przew.: Czy panu to wiadomo, że w partonowych ubikacjach Kasy chorych byli uzbrojeni ludzie, którzy strzelali do ułanów?

Osk.: Nie widziałem, gdyż ja byłem na drugiem piętrze.

Osk. twierdzi, że nie widział ani ćwiczących, ani rozdających broń.

Na tem zakończono przesłuchanie osk. Jaroszewskiego i przew. polecił wezwać oskarżonego

STAŃCZYKA JANA,

posła na Sejm.

Dr Lieberman stawia wniosek w sprawie przesłuchania oskarżonego posła Stańczyka, albowiem Sejm postanowił wydać posła Stańczyka tylko co do dwóch paragrafów, których przekroczenia miał się pos. Stańczyk dopuścić, natomiast oskarżenie posła za czyny nie objęte pismem, żądającem wydania jest niedopuszczalne, dlatego pos. Lieberman prosi

O WYDANIE WYROKU UWALNIAJĄECGO

za czyny objęte innemi paragrafami. Ustawa na to dozwala po myśli par. 259.

Prok. dr Sozański przemawia przeciw temu wnioskowi, a dla uzasadnienia tego, że od władz centralnych będzie mógł jutro służyć odpowiedniemi dyrektywami i dlatego prosi o

ODROCZENIE ROZPRAWY ODNOŚNIE DO POSŁA STAŃCZYKA.

Przew. stwierdza, że wpłynęły z prokuratury do sądu akta, które tę sprawę wyjaśniają. Odczytuje następnie pismo prok. Kondratowicza do Sejmu o wydanie posła Stańczyka i do prokuratora I instancji. Z pism tych wynika, że w toku śledztwa wyszły na jaw czyny z innych paragrafów. W piśmie tym prok. Kondratowicz zarzuca p. Stańczykowi, że wzywał do oporu władzy, że zachęcał i podniecał tłumy do akcji zbrodniczej, mówiąc: „musimy prowadzić walkę aż do zwycięstwa", a działo się to bezpośrednio po krwawych zajściach. Po odczytaniu tych aktów postanawia przew. na podstawie procedury karnej

WYŁĄCZYĆ NA RAZIE POS. STAŃCZYKA OD PRZESŁUCHANIA

i przystąpić do postępowania dowodowego.

Obr. dr Woźniakowski prosi imieniem dra Drobnera, aby mu pozwolono

JESZCZE RAZ PRZEPROWADZIĆ OBRONĘ.

Przewodniczący zgadza się na to, jednakże pod tym warunkiem, jeżeli będzie trzymał się ściśle aktu oskarżenia.

Dr Drobner postanawia trzymać się aktu osk. i zeznaje, że chociaż różni się zapatrywaniami politycznemi i taktycznemi od P. P. S., to jednak nie zamyśla omawiać wzajemnego stosunku. Natomiast szeroko omawia stosunki panujące za rządów Witosa. Rząd ten partja jego chciała obalić, a przeprowadzić to dałoby się tylko strajkiem generalnym. Partja P. P. S. natomiast propagowała tylko strajk powszechny, który miał być demonstracją jedynie. Na to partja jego zgodzić się nie chciała. Jednakże dla solidarności podporządkowali się uchwale o strajku powszechnym, jednakże na zgromadzeniu nie przemawiał. Dr Drobner rozwodzi się nad ewentualnościami, gdyby gen. Czikiel ostrzeliwał część Krakowa armatami, przewodniczący przerywa mu, że kombinacje jego są bezprzedmiotowe, bo nie strzelano z armat — jednak dr Drobner opiera się, że mógł strzelać i zniszczyć Kraków.

Dalej twierdzi, że na pl. Szczepańskim strzelano do niego, trafiono jednak dwie osoby, stojące obok niego.

Nic zrobiłem nic, co mi zarzuca akt oskarżenia, a przyznaję, że jestem zwolennikiem bezwzględnej walki z reakcją, walki nie znającej pardonu — zakończył swą obronę dr Drobner.

Przew.: Z całego pańskiego długiego przemówienia prostuje tylko to, że pan nie poczuwa się do winy.

Rozprawa odroczoną została do dnia jutrzejszego, w którym przystąpi się

DO POSTĘPOWANIA DOWODOWEGO,

a więc przesłuchania świadków.

Exposé premjera Grabskiego nie wywarło na posłach dodatniego wrażenia

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 czerwca. Opinja posłów co do eksposé premjera i ministra skarbu, wypadły na ogół dla p. Grabskiego nieprzychylnie. Od p. **Byrki**. „Kurjer Por." otrzymał nast. opinję: Pierwszą część mowy p. Grabskiego słuchano z większem zainteresowaniem, aczkolwiek była trudna ze względu na cyfry. W części drugiej natomiast omawiając zagadnienia gospodarcze, **premjer pominął sprawę kryzysu gospodarczego.** W mowie jego przebijała tendencja, że jest lepiej, niż było. Co do ustawy o pełnomocnictwach poseł Byrka oświadczył, że **projektu tego nie można uważać za całość, w której nie możnaby poczynić zmian, ale zarazem ustawa traci przez to charakter politycznyc, co ułatwi zadanie rozpraw nad pełnomocnictwami w komisjach i na Sejmie.**

Przedstawicielowi „Kurjera Por." pos. **Pawłowski** im. Związku chłopskiego oświadczył, iż **mowa premjera była antychłopska.** Nie wspomniał bowiem ani o reformie rolnej, ani o konieczności ulg dla chłopów.

Ks. **Kaczyński** (Chadecja) zaznaczył, iż **mowa premjera Grabskiego nie wzbudziła entuzjazmu w jego klubie. Chadecja jednak nie będzie utrudniać premjerowi Grabskiemu rozpoczętego dzieła sanacji.**

Pos. **Reiss** zaznacza, iż w mowie p. Grabskiego brak było „rzutów". Mowa nie daje żadnych odpowiedzi na zagadnienia gospodarcze.

Pos. **Rosmarin jest całkowicie rozczarowany eksposem Grabskiego. Premjer Grabski prześcigał się w optymizmie,** a cały ciężar przerzucił na czynniki gospodarcze.

Jedynie różowo na ekspose zapatrują się posłowie N. P. R. Chaciński i Popiel. Pos. Chaciński jest zdania, że mowa premjera obejmowała całokształt spraw finansowych i gospodarczych. Pos. Chaciński jest zadowolony (jedynie w Sejmie — przyp. red.) z poglądów p. Grabskiego odnośnie do sprawy obniżenia kosztów produkcji drogą odpowiedniej kalkulacji. Pos. Popiel nie sili się na ujęcie całości ekspose, oświadcza tylko, że **N. P. R. będzie głosowało za budżetem i pełnomocnictwami, wysunie jednak pewne zastrzeżenia.** (Zastrzeżenia te rozpłyną się zapewne ze względu na to, że wybitny członek N. P. R. poseł Wachowiak otrzymał stanowisko wojewody pomorskiego).

Imieniem Wyzwolenie pos. **Poniatowski** oświadczył, że **naogół przemówieniem premjera jest rozgoryczony. Premjer nie docenił ciężkich ofiar, jakie wieś położyła na rzecz sanacji skarbu i pominął jej potrzeby gospodarcze.**

„Kurjer Poranny" donosi, iż w „Wyzwoleniu" toczyła się wczoraj dyskusja nad pełnomocnictwami. O przebiegu dyskusji posłowie „Wyzwolenia" nie udzielili żadnych informacyj. „Kurjer Poranny" zaznacza jedynie, iż pos. Thugut oświadczył, że **od głosów Wyzwolenia uzależniony jest los pełnomocnictw, od przyjęcia których zależy dalsze pozostanie p. Grabskiego przy władzy. W dyskusj przyjęto projekt ustawy o pełnomocnictwach z odrzuceniem pewnych punktów.** Silna grupa posłów włościańskich domagała się jednak odrzucenia pełnomocnictw a limine, głównie ze względu na to, iż premjer pominął w ekspose ciężką sytuację włościaństwa.

Imieniem Związku Ludowo-Narodowego, jak donosi A. W. z Warszawy, poseł **Głąbiński** oświadczył, że Związek Ludowo-Narodowy **jest przeciwny przeszkadzaniu rządowi w jego akcji sanacyjnej.**

Przebieg wczorajszego posiedzenia Sejmu

Warszawa, 11 czerwca (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się uchwaleniem w drugiem i trzeciem czytaniu noweli do ustawy o **budowie kanałów żeglugowych.** Referował poseł Posadzki (grupa Bryła). Następnie przyjęto wniosek o oddanie wójtom nadzoru nad **budownictwem wiejskiem.**

Po załatwieniu innych, drobniejszych spraw wygłosił swe ekspose premjer Grabski (treść ekspose podajemy osobno. Przyp. red.)

W chwili, gdy premjer pojawił się na trybunie, **Ukraińcy rozpoczęli obstrukcję, bijąc w pulpity i krzycząc.** Marsz. Rataj przywołał posła Podhorskiego do porządku. Z tej okazji doszło do scysji między posłami N. D. a marsz. Ratajem. Posłowie N. D. domagali się bowiem **radykalniejszej interwencji rządu.**

Po przemówieniu premjera dalszą dyskusję odroczono i przystąpiono wprost do nagłości wniosków.

Nagłość wniosku w sprawie projektu ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników państwowych, nieobjętych ustawą z grudnia 1923 r., oraz w sprawie **przyjścia z natychmiastową pomocą dla znajdujących się w krytycznem położeniu emerytowanych pracowników kolejowych stałych, dziennie płatnych jak również wdów i sierót po pracownikach tej kategorji, uzasadniał pos. Popiel** (NPR). W głosowaniu nagłość przyjęto, jak również nagłość wniosku pos. Kordowskiego (Wyzw.) w sprawie zajść w powiecie kolnieńskim, uzasadniał pos. Kordowski. W tej samej sprawie zgłoszony wniosek pp. Okonia i Chętnika (ZLN) odesłano również jako nagły do komisji.

Następne posiedzenie we środę o godz. 15. Na porządku dziennym dyskusja nad preliminarzem budżetowym.

Przed dyskusją budżetową

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 czerwca. Dziś rozpoczną na posiedzeniu Sejmu przedstawiciele klubów **składać oświadczenia w sprawie preliminarza budżetowego oraz w sprawie żądanych przez rząd pełnomocnictw.** Jako pierwszy przemawiać będzie pos. **Głąbiński** imieniem N. Z. L., oraz pos. **Barlicki** imieniem P. P. S. Ograniczenia czasu przemówień w dyskusji budżetowej ustalono w sposób następujący: Z. L. N. przemawiać będzie 8 godz. 15 m., Wyzwolenie 5 godz., P. S. L. 4 godz. 30 m., Chadecja 4.12, P. P. S. 4.6, Koło żydowskie 3.58 m. Chrześcijańsko-narodowi 2.41, N. P. R. 2.24, Zjednoczenie niemieckie 2.15, Brylowcy 2 godz. 8 min., Ukraińcy 1.52, Białorusini 1.28, ukraińscy włościanie 45 minut, ukraińscy socjal-demokraci 45 minut, grupa radykalno-chłopska (Okoniowcy) 36 minut, katolicko-ludowi 36 minut, Związek proletarjatu miast i wsi 18 minut.

Naprężenie w Sejmie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Rząd przy pomocy swoich ludzi w kuluarach Sejmu rozpoczął **intensywną agitację wśród posłów lewicowych,** w której usiłuje zjednać dla swojej koncepcji. Dziś zaobserwowano w kuluarach Sejmu dłuższe targi i układy z posłami **Dąbskim, Thugutem oraz innymi posłami Wyzwolenia.**

Wiadomości o fermencie wewnętrznym w klubie Wyzwolenia na tle ekspose i projeku **dziej na sile. Posłowie chłopscy występują stanowczo przeciw uchwaleniu rządowi nowych pełnomocnictw.**

Szacowanie ziemi na parcelacje

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 czerwca. Ministerstwo reform rolnych opracowało i wprowadziło w życie nową instrukcję, **określającą zasady szacowania ziemi sprzedanej na podstawie ustawy parcelacyjnej przez urzędy ziemskie. Instrukcja ta podwyższa szacunek przeciętnie o 80 proc.**

Stan oblężenia w Rumunji

Wiedeń, 11 czerwca. Wedle wiadomości z Belgradu, w całej Rumunji **ogłoszony został stan oblężenia.**

Grecji zagraża ponowny przewrót

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Ateny, 11 czerwca. Zdaje się, że **Grecji zagraża** nowy przewrót, gdyż wedle ostatnich wiadomości **minister wojny zamierza ogłosić dyktaturę.**

Millerand nie wycofa się z życia publicznego

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 11 czerwca. „Matin" donosi, że **Millerand nie zamierza bynajmniej wycofać się z życia publicznego** i podejmie jak najrychlej działalność jako adwokat i członek parlamentu.

Nowe malwersacje z banknotami markowemi

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 czerwca. Z Bydgoszczy donoszą. Ostatniemi dniami wykryto tu nowe oszustwo i malwersacje dokonywane z banknotami państwowemi. Sprawa przedstawia się następująco: Do papierni we Włocławku odsyłano stale pewną ilość banknotów uszkodzonych do zniszczenia w drodze przemiału w celu zużytkowania papieru do wyrobu nowych banknotów. Banknoty wysortowane do papierni były tylko nieznacznie z jednej strony dziurkowane tak, że łatwo je było naprawić, czy to przez podklejenie miejsca dziurkowanego względnie przez przecinanie banknotów i zlepianie ze sobą odrębnych połówek nie zgadzającyc się nawet ze sobą co do numeru, serji i liczby bieżącej. Na ślad oszustw wpadł przypadkowo kasjer filji Banku Polskiego w Bydgoszczy, mianowicie przeglądając pod światło banknot **zauważył zalepione papierem ślady dziurkowania.** Przeprowadzone dochodzenia i rewizja **wykryły w kasie banku kilkanaście takich sfałszowanych banknotów.** Niszczenie banknotów powinno się odbywać protokolarnie przy asystencji czynników miarodajnych.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Krakowska giełda pieniężna

Kraków, 11 czerwca.

Dolar	5·21½—5·22
Funt sterling	—
Korona czeska (za 100)	—
Frank franc. (za 100)	—
N. Jork	5·20½
Londyn	22·55 (telegraf
Zurych (za 100)	91·70—91·85
Paryż (za 100)	26·10
Medjolan	22·80
Praga (za 100)	15·30
Wiedeń (za 100.000)	7·36
Bruksella	—
Amsterdam	—

Ceduła kursowa giełdy krakowskiej

11 czerwca 1924 r.	W złotych — Transakcje	
	dziś	wczoraj
Akcje bankowe:		
Pol. Bank przem. I—VIII	0·37—0·36	0·38
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	0·90	0·90
Ziem. Bank kred. I—IX	0·16	0.16—0·17
Powsz. Bank kred. I—V	—	0·12
Akcyjny Bank zw. I—IX	—	—
Bank Komercjalny I—IV	—	—
Bank zw. sp. zar. I—X	4·00	4·00
Akcje Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handlowe I—V	—	0·35—0·38
Impex I—V	0·02	—
Pharma I—III	—	—
Bracia Rolniccy I	—	0·28
Polski Glob I—IV	0·33	—
C. Hartwig I—V	—	—
Żegluga Polska I—III	—	—
Akcje Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski I—IV	10·10—9·75	10·30
Cegielski I—IX	0·68—0·67	0·69—0.70
Parowozy I—III	0·39—0·35	0·40
Automotor I—II	0·50	—
Potęga I—II	—	—
Lemiesz I—II	—	—
Trzebinia I—IV	0·76—0·75	0·80
Pocisk I—III	—	1·25
Górka I—III	17·50—17·00	18·25—18·50
Siersza I—IV	4.80—4·65	4·95—5·00
Tepege I—IV	2·70—2·60	2·65—2·80
Gazy ziemne I—II	—	—
Polska Nafta I—III	0·50—0·48	—
Pokucie I	0·45	0.50
Oikos I—IV	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	0·75—0·60	0·80—0·90
Syndykat koszyk. I—III	—	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	—
Krakus I—VI	0·80	0·80
Chodorów I—V	5·10—4·90	5·10—5·20
Ćmielów I—II	0·65	0·65—0·75
Elektrow. Siersza I—IV	—	—
Ryngraf I—II	—	—
Niemojowski I	—	—
Kapelusze Myślenice	—	—
Rohn, Zieliński i Ska	—	—
Terropol	—	—
A. Piasecki	1·40	1·40
Chybie	6·50—6·30	6·60—6·95
Lud. Zakł. Garb.	—	—
Azot	—	—

Kraków, 11 czerwca.

Papierami dywidendowemi obracano w dalszym ciągu bardzo niewiele, przy tendencji jeszcze słabszej, niż wczoraj. Ucierpiały zwłaszcza akcje przemysłowe „ciężkie" z Górką i Zieleniewskim na czele. Cokolwiek większe obroty w Chodorowie. Na rynku dewizowym ruch mały, przy usposobieniu słabem. W większem zainteresowaniu dolary gotówkowe, któremi dokonano liczniejszych transakcyj.

Na pogiełdziu ruch nieco żywszy niż wczoraj, przy tendencji jednak nadal słabej. Robiono: Jaworzno grube 18.50, Gazy wschod. 12, Gazy zac. 3.20, Len 0.65—0.70, Nafta Krosno 0.42—0.43.

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 11 czerwca 1924 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	6·40—6·35
Bank Zw. Sp. Zar.	4·20
Cegielski	—
Parowozy	0·36—0·34
Starachowice	2·75—2·58
Zieleniewski	11·00—11·50—11·75
Żyrardów	38·50—42·00
Haberbusch	5·75
Nafta Polska	—
Spirytus	1·41—1·45
Chodorów	5·07—4·95
Cmielów	—
Nobel	1·50—1·55
Bank Przem. Lwów	0·39—0·37
Bank Małopolski	—
Trzebinia	—
Ursus	—
Krakus	—
Tepege	—
Powsz. Bank Kred.	—
Ziemski Bank Kred.	—

PRZEDWAKACYJNE WPISY DO PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W KRAKOWIE odbędą się w dyrekcji szkoły (Aleja Mickiewicza l. 7, parter), 25 czerwca między godz. 9-tą a 12-tą, poczem nastąpi egzamin wstępny.

Szkoła ta posiada oprócz trzeletniego oddziału ogólnego 6 szkół specjalnych a mianowicie: architektury wnętrz, malarstwa dekoracynego, grafiki, szkołe tekstylną, rzeźby w drzewie i ceramiki.

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. We środę, 11 bm. o godz. 8 wieczór posiedzenie naukowe w klinice chirurgicznej prof. Rutkowskiego. Na porządku dziennym: Demonstracje chorych.

Dział ekonomiczny

Diarjusz ekonomiczny

— **Możliwości eksportowe dla polskiej żywicy i kory na Śląsk niemiecki** są znaczne. Na Śląsku płacą za korę świerkową marek złotych 2·50—3·72, dębową 3·50—4·50 za cetnar.

— **Drzewostany na Pomorzu zagrożone są gromadnem występowaniem sówki chojnówki.** W roku 1923 żerem objętym był obszar 22.000 ha. Na żer całkowity przypadało około 10.000 ha.

— **Na krakowskiej giełdzie zbożowej notowano ostatnio następujące ceny za 100 kg loco Kraków:** pszenica 23·00—23·80, żyto dworskie 14·50—14·80, jęczmień browarniany 16·50—17·00, mąka żytnia 70%-towa 21·70—22·00, mąka żytnia 60%-towa (poznańska) 23·00—23·50, mąka pszenna 50%-towa 41·00—42·00.

— **Ze Śląska Opolskiego donoszą, że sytuacja strejkowa polepszyła się znacznie.** Likwidowanie strejku postępuje naprzód. Większość kopalń pracuje już normalnie. W hutach żelaznych praca została już częściowo podjętą.

— **Statystyka konkursów w Niemczech** przedstawia się następująco: w maju otwarto 304 konkursy w stosunku do 135 w kwietniu, do 62 w marcu, 42 w lutym i 28 w styczniu.

— **Indeks hurtowny w Niemczech** w ciągu tygodnia od dnia 28 maja do 4 czerwca b. r. obniżył się o 1·8%.

— **W ręce konsorcjum, składającego się z Reichsbanku, Deutsche Bank, Gleichroedera i grupy Stinnesowskiej** przeszła turecka kopalnia miedzi „Argana Maaden" na mocy układów, zawartych między rządem tureckim a niemieckim.

— **Przemysł westfalski i nadreński odpowiednio zaopatrzony w węgiel** rozpoczyna pracę na nowo. Zakłady Kruppa są od kilku już dni w pełnym ruchu.

— **Budowa nowych linij kolejowych na Litwie** jest projektowaną. Potrzebna na ten cel suma wynosi 126,326.000 litów.

— **Dyskont w Banku angielskim,** jak z Londynu donoszą, nie został obniżonym i wynosi, jak poprzednio, 4%.

Przyczyny kryzysu w przemyśle tekstylnym

Prezes związku przemysłu włókienniczego w Polsce, dr Barciński, wybitny znawca stosunków przemysłu włókienniczego, wypowiedział się niedawno w sprawie kryzysu w przemyśle włókienniczym Polski.

Wywody p. Barcińskiego, ujmujące nadzwyczaj trafnie na podstawie konkretnych danych i spostrzeżeń istotne przyczyny kryzysu, podajemy poniżej.

Musimy sobie uświadomić trzy zasadnicze przyczyny kryzysu, jaki przeżywa cały przemysł polski: 1) brak i drożyzna kredytu, 2) drożyzna produkcji, 3) przeuruchomienie.

Te trzy czynniki muszą być uzdrowione.

Drożyzna kredytu wywołuje w pierwszym rzędzie brak pieniądza. Kredyt na cele gospodarcze na ziemiach polskich wyrażał się przed wojną kwotą przeszło 2 miljardów złotych, podczas gdy obecnie życie gospodarcze rozporządza w Banku Polskim kredytem w wysokości zaledwie około 130 miljonów złotych.

Prawda, iż w okresie markowym relacyjnie wypadało jeszcze mniej wartości złotej pieniądza, niż dziś, lecz uwzględnić trzeba, że wówczas z powodu stałej ucieczki od przetrzymywania gotówki, pieniądz ten obracał się niezwykle szybko.

Stopa procentowa jest dziś wprost fantastycznie wysoką, a bez kredytu żaden przemysł nie może pracować i rozwijać się.

Przed wojną kredyty, z których przemysł korzystał w bankach prywatnych, były nierównie wyższe, niż w Banku Państwa. Dziś kredyt bankowy prywatny mało wchodzi w rachubę. Kredyty w sumie 50 miljonów złotych, jakie Bank Polski przeznaczył krótkoterminowo dla polskiego przemysłu, jest pewnem złagodzeniem sytuacji, lecz nie wystarcza na wydźwignięcie się z kryzysu. A zagraniczny kapitał patrzy nieufnie na nasz przemysł. Mamy najkrótszy okres pracy — 46 godzin na tydzień, podczas gdy w innych krajach 48-godzinny tydzień pracy, w Niemczech zaś od 54—60 godzin tygodniowo. Zagranicą płatnych urlopów niema w przemyśle, z wyjątkiem Austrji, gdzie istnieją urlopy w górnictwie, oraz Czechosłowacji, gdzie istnieją dobrowolne umowy co do urlopów 4-dniowych. W Anglji istnieją 8-dniowe urlopy, ale bezpłatne.

Opłaty na Kasę chorych u nas też nadmiernie przeciążają przemysł, ściągając od niego 4·9 proc., podczas gdy n. p. w Czechach wynoszą one 2 proc.

Nasz robotnik jest zatem droższy i absolutnie i relatywnie.

Wydajność pracy robotnika — zwłaszcza w akordzie — nie pozostawia natomiast nic do życzenia. Lecz obsada robotnicza jest zbyt wielką.

Jeśli chodzi o problem przeuruchomienia, będący w związku bezpośrednim z nadprodukcją, to musimy już dziś przygotować się na konieczność zmniejszenia poważnie wytwórczości, a co zatem idzie i ilość robotników, zatrudnionych w przemyśle. **Wobec tego, że koszta produkcji z wyżej wymienionych względów czynią nasze towary o 30 do 40 proc droższemi od zagranicznych, w obecnych warunkach eksport jest wykluczonym.** Musimy zatem naszą wytwórczość dostosować do pojemności rynku wewnętrznego.

Prez. Barciński konkluduje w mało optymistyczny sposób. Nie zapominajmy, że kryzys, związany z reformą waluty, przeżywamy zaledwie od kilku miesięcy i wkraczamy dopiero w jego pierwszą fazę. Kryzys w Czechosłowacji trwa już od 2-ch lat, w Austrji 1 1/2 roku, we Włoszech blisko 2 lata.

Państwowe czy prywatne linje kolejowe?

Przed reorganizacją kolejnictwa polskiego.

(W. S.) Najbardziej biernemi pozycjami wszystkich dotychczasowych naszych budżetów były: **kolej** i wojsko. O ile pozycja „wojsko" zawsze będzie pasywną i z tem wszyscy się zgadzają, o tyle kolej musi być przedsiębiorstwem dochodowem — należy jednak instytucję tę zreorganizować w przedsiębiorstwo, oparte na zasadach handlowych.

Stan kolejnictwa naszego nie przedstawia się bynajmniej dobrze. Wprawdzie od czasu uzyskania niepodległości, przeprowadzono wiele zmian w kierunku ulepszenia sprawności kolei, wybudowano szereg nowych linij, łączących dawne zabory, odbudowano liczne dworce i budowle kolejowe, mosty i t. p. zniszczone czasu wojny — jednakże wszystko to jest zaledwie drobną cząstką koniecznych inwestycyj. Pochłaniało to — rzecz oczywista — olbrzymie sumy, zwłaszcza na skompletowanie taboru kolejowego i parowozów, i tak rósł deficyt w nieskończoność, co rok wyższy — ciążąc dotkliwie na **ogólnym budżecie państwa.** W roku bieżącym stan ten nieco się polepszył, albowiem wprowadzona **waloryzacja** taryf, przyniosła znaczne wpływy, które wydatnie zmniejszyły deficyt, jednak trwałej równowagi uzyskać się nie dało i rząd postanowił **przeprowadzić doniosłe zmiany w naszem kolejnictwie.**

Postanowione już dawniej przez rząd **wyodrębnienie kolei państwowych z ogólnego budżetu** przeprowadza się obecnie. — Kolej będzie **przedsiębiorstwem prywatno-państwowem, opartem na zasadach kupieckich.** Będzie to pewnego rodzaju **prywatyzacją** kolejnictwa naszego, a może pierwszym krokiem ku rzeczywistej prywatyzacji. Niewątpliwie byłoby to **najlepszem rozwiązaniem problemu** kolejnictwa w Polsce. Obawy niektórych grup politycznych i opozycja ich w tym kierunku, nie są oparte na realnych podstawach. Interesy państwa wskutek prywatyzacji kolei **nie byłyby bynajmniej na szwank narażone,** albowiem państwo statutowo zabezpieczyć sobie może wpływ **na politykę taryfową, eksploacyjną** i t. p. sprywatyzowanych kolei, ponadto udział w zyskach. W razie zaś wojny, państwo zastrzega sobie prawo ewentualnej **militaryzacji kolei.**

Korzyści z pozbycia się kolei na rzecz prywatnej spółki, są dla państwa olbrzymie. Pomijamy już że państwo za dotychczasowe objekty, tabory, wogóle za wszelki inwentarz, otrzymałoby natychmiast **poważne kwoty** — ale doniosłą rzeczą byłoby pozbycie się z etatu państwowego **olbrzymiej armji urzędników i pracowników kolejowych,** co znacznie zmnieszyłoby wydatki państwa. Również i **sprawność** kolei pod zarządem prywatnym znaczniebyby wzrosła, albowiem prywatny przedsiębiorca dobiera sobie ludzi **wedle ich kwalifikacji zawodowej,** podczas gdy państwo przy obsadzaniu ważnych stanowisk najczęściej krępowane jest **względami politycznemi** — jak zresztą mieliśmy u nas niedawno przykład politycznego wymuszenia zmiany w obsadzie dyrekcji okręgu wileńskiego.

W całej Europie zachodniej, dalej w Anglji i Ameryce istnieją wyłącznie koleje prywatne. Państwo posiada znikomy ułamek linij kolejowych, ale i te oddaje w ręce prywatne.

W Anglji i Ameryce koleje są **wyłącznie w rękach prywatnych,** a wpływ państwa na nie jest prawie żaden. Rywalizacja między przedsiębiorstwami kolejowemi jest bardzo wielka, dzięki której te same miejscowości połączone są **kilkoma liniami** konkurujących ze sobą przedsiębiorstw kolejowych. Wpływa to **na szybkość i taniość** połączeń kolejowych.

We Francji koleje są również w rękach prywatnych, jednak pozostają pod nadzorem państwa. Istnieje tam sześć kompanij kolejowych, posiadających razem około 50 000 kilometrów.

Austrja przedwojenna, za przykładem Niemiec, które uznają jedynie koleje państwowe, wykupywała z rąk prywatnych linje kolejowe, tak że bezpośrednio przed wojną państwowych linij było niespełna 70% — na Węgrzech zaś państwo posiadało nieco ponad 40%.

Dawna Rosja przeważnie sama nie budowała kolei, lecz udzielała koncesje na budowę **przedsiębiorstwom prywatnym,** na pewien przeciąg czasu — po upływie którego dana linja kolejowa **przechodziła na własność państwa.** Ponadto państwo prywatnym przedsiębiorcom udzielało pożyczek na kapitał zakładowy nowej spółki kolejowej. W ten sposób państwo bez nakładu pieniężnego stawało się właścicielem kolei. Wprawdzie to upaństwowienie kolei nie wpływało bynajmniej na powiększenie sprawności, ale tego żaden z dygnitarzy rosyjskich nie brał sobie zbyt do serca. Jedynie Niemcy — jak już wyżej zaznaczyliśmy — uznają **tylko koleje państwowe,** wychodząc z założenia, że koleje na wypadek wojny odgrywają pierwszorzędną rolę. To prawda, jednak państwowe koleje i tak nie uchroniły ich od klęski, podczas gdy zwyciężyły państwa, które są klasycznymi krajami prywatnych dróg żelaznych.

Uważamy więc, że i u nas czas najwyższy na przekształcenie kolei państwowych w prywatne przedsiębiorstwa. Chcielibyśmy, aby obecna reorganizacja kolei naszych była pierwszym w tym kierunku etapem. A co do systemów — to sądzimy, że najodpowiedniejszym dla nas byłby system francuski, dopuszczający w pewnym stopniu kontrolę państwa.

Kronika ekonomiczna

OBOWIĄZKOWE UBEZPIECZENIE OD WYPADKÓW. (PAT.) Z dniem 1 lipca b. r. na mocy ustawy z dnia 30 stycznia 1924 r., wprowadza rząd polski w życie ustawę o obowiązku ubezpieczenia od wypadków, obowiązującą dotychczas w b. zaborze austrjackim, na województwa: warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, białostockie, wołyńskie, poleskie, nowogrodzkie i ziemię wileńską. Ministerstwo poleciło zakładowi ubezpieczeń we Lwowie wysłać do poszczególnych województw delegatów, którzyby udzielali potrzebnych informacyj ubezpieczejącym i ubezpieczonym i przygotowali rejestr przedsiębiorstw, podlegających w myśl rozporządzenia ministerstwa pracy, obowiązkowi ubezpieczenia. Miejsce urzędowania delegatów będzie podane w „Monitorze".

WPŁYWY SKARBOWE. Z Warszawy donoszą: Z zestawienia wpływów skarbowych za kwiecień i maj wynika, że opodatkowanie bezpośrednie uległo ponownemu **zmniejszeniu,** pośrednie utrzymało się na dotychczasowym poziomie. Wzrosły natomiast znacznie **wpływy z monopolu,** które w kwietniu dały 10·5 miljonów, w maju 12·7 miljonów. Na ogół wpływy przewyższyły dochody preliminowane, jak n. p. z opłat przewidywano 6 miljonów, osiągnięto 6·3; z monopolu przewidywano 11·7 osiągnięto 12·7 miljonów.

NIE SPIESZYC SIĘ ZBYTNIO Z WYMIANĄ MAREK NA ZŁOTE. Dotychczasowa informacja o rozpoczęciu przez oddziały Banku Polskiego, kasy skarbowe i urzędy wymiany marek polskich na złote wskazują, iż wymiana ta uskuteczniona zostanie w terminie bez jakichkolwiek trudności i że od lipca w obiegu znajdować się będzie już tylko waluta złotowa. Z tego powodu zalecać można wymieniającym banknoty markowe unikanie zbytniego pośpiechu, aby nie wytwarzać natłoku w kasach dokonywujących wymianę. Pewna równomierność wymiany w ciągu całego miesiąca jest wskazana i dlatego, aby można było puścić w obieg odpowiednią ilość bilonu metalowego, który jest stopniowo bity i dosyłany do kas bankowych i skarbowych. Zbyt pospieszne wycofywanie marek zmusza przy wymianie do wydawania większej ilości biletów zdawkowych, który wobec wcześniejszego wypuszczenia bilonu metalowego stanie się niebawem zbyteczny.

ILE WYDANO PASZPORTOW W WARSZAWIE. W czasie wprowadzenia opłaty w sumie 500 zł. t. j. od 4 marca do 4 b. m. komisarjat rządu w Warszawie wydał 1480 paszportów, w czem 647 paszportów „normalnych" po 500 zł., 182 handlowe po 100 zł. i 514 ulgowych po 25 zł. Kontyngens paszportów handlowych nie został wyczerpany, co dowodzi zastoju w przemyśle i handlu. Jeden paszport zagraniczny wypada mniej więcej na 600 mieszkańców miasta Warszawy.

KREDYTY P. K. O. po 31 maja r. b. Saldo lokat gwarancyjnych, udzielonych przez P. K. O. po 31 maja wynosiło zł. 11,579.865·63. Z sumy tej instytucje państwowe, samorządy i spółdzielnie, a więc te gałęzie gospodarstwa zawodowego, które mogą się rozwijać w oparciu o kredyt rządowy — winne były P. K. O. sumę 8,211.777·47 zł., czyli 71·3 ogólnej sumy udzielonych lokat. Na rolnictwo przypadało zł. 999.371·67, czyli 8·6 proc. Na różne gałęzie przemysłu — 2,368.716·79 czyli 20·1 proc. sumy udzidlonych lokat.

POMOC ROLNIKOM. W celu przyjścia z pomocą rolnikom przy tegorocznych opóźnionych zasiewach wiosennych, w szczególności zaś rolnikom poszkodowanym wskutek powodzi, ministerstwo spraw wojskowych zezwoliło wypożyczyć ludności miejscowej pewną ilość koni taborowych na czas do 15 czerwca b. r. Za wypożyczone konie i robociznę żołnierza, użytkujący wnoszą pewną zapiatę, oprócz całkowitego utrzymania. Tylko ci, którzy zostali całkowicie przez powódź zrujnowani, płacą połowę sumy należnej, a w wyjątkowych wypadkach mogą od opłaty być całkowicie zwolnieni.

(b) **BLISKIE FIASKO ROKOWAN ANGIELSKO-ROSYJSKICH.** „Times" zajmuje się obecnym stanem pertraktacji angielsko-sowieckich i dochodzi do przekonania, że konferencja, z powodu odmownego stanowiska bolszewików, w sprawie spłaty długów przedwojennych rosyjskich, dalej z powodu dalszego prowadzenia agitacji przeciwangielskiej wbrew przyjętym na siebie przez bolszewików zobowiązaniom, zakończy się fiaskiem. Sowiety prawdopodobnie zasiadły do tej konferencji już w takiem przekonaniu i chciały tylko zyskać na czasie dla celów polityki wewnętrznej. Nieustępliwe stanowisko bolszewików, można także tłumaczyć wynikiem wyborów we Francji i związanemi z tem dla nich nadziejami na możność rozwinięcia szerszej akcji we Francji.

(rb) **REDUKCJA TARYF KOLEJOWYCH W CZECHOSŁOWACJI DLA KURACJUSZY.** Taryfa osobowa na kolejach czesko-słowackich dla osób udających się do zdrojowisk czesko-słowackich, została zniżoną o 33%. Zarządzenie to ma na celu między innemi **sparaliżowanie skutków wysokich opłat paszportowych w Polsce.**

(rb) **PROBLEM BEZROBOTNYCH W ANGLJI.** Na posiedzeniu Izby gmin zażądali konserwatyści obniżenia pensji ministra pracy o 100 funtów, ponieważ Labour-Party nie otrzymała obietnic przedwyborczych i nie dała bezrobotnym pracy. Liczba bezrobotnych w Anglji zmniejszyła się wprawdzie w ostatnich tygodniach o 230.000 dzięki robotom sezonowym; za rządów konserwatystów jednak liczba bezrobotnych była jeszcze o 280.000 niższą od obecnej. Wielkie wrażenie w Izbie wywołała przytoczona przez konserwatystów rozmowa ministra pracy z ekspertem od ubezpieczeń bezrobotnych, w której minister zwrócił towarzystwom ubezpieczeniowym uwagę, że towarzystwa te muszą liczyć się do roku 1926 ze stałą liczbą miljona bezrobotnych, a po roku 1926 z liczbą 800.000. Konserwatyści wyciągnęli z tego wniosek, że albo „Labour Party" oszukańczo obiecywała przed wyborami zmniejszenie liczby bezrobotnych, nie łudząc się co do możności dotrzymania tej obietnicy, albo już podczas swych rządów się przekonała, że nie jest w stanie bezrobociu zapobiec. Przedstawiciel partji liberalnej, Mastermann, zapowiedział również, że jego partja nie będzie mogła rządu popierać, jeżeli rząd się nie chwyci energiczniejszych środków dla zwalczenia bezrobocia.

NIEFORTUNNE WIADOMOSCI O STANIE URODZAJOW W ROSJI. Telegraficzne dane o stanie urodzajów stwierdzają, że deszcze przeszły jedynie w części Podola i Jekaterynowszczyzny, w pozostałych panuje susza. Grady zniszczyły na Ukrainie 47.000 dziesięcin. Z gubernji tambowskiej donoszą, ze owady na południowym-wschodzie i plaga susłów zniszczyły 800.000 dziesiecin, chomików 280.000, szarańczy 60.000. Walka ze szkodnikami utrudnioną jest z powodu braku środków. Trocki zaleca stosowanie gazów trujących. Niedosiewy lat ostatnich stworzyły na Ukrainie dwa miljony dziesięcin ugoru. Z Penzy donoszą, że ceny zboża rosną, natomiast ceny inwentarza żywego gwałtownie spadają.

BUDZET RZESZY NIEMIECKIEJ. Dochody w zwyczajnym preliminarzu budżetowym Rzeszy na r. b. wynoszą 5,3 miljarda marek złotych, z tego 4,1 miljarda mają wpłynąć z podatków, wydatki — 5,1 miljarda. Wydatki na wykonanie postanowień traktatu pokojowego wynoszą w budżecie zwyczajnym 461,6 miljona, a w budżecie nadzwyczajnym 179,9 miljona, razem 641,5 miljona, z tego na rachunek odszkodowań idą tylko 72 miljony.

Odpowiedzialny redaktor.
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni: L. K. Górski